Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 4 LIPCA 1934 | NR. 181

KREW PŁYNIE W BERLINIE

Masowe rozstrzeliwanie przywódców szturmówek

Drogą okrężną dowiaduje się zagranica ciekawych szczegółów o krwawych wypadkach w Niemczech:

Biuro Reutera donosi, że do 2-go lipca rozstrzelano 17 dowódców szturmówek. Dalszych rozstrzelań spodziewano się. Przed sądem wojennym w Berlinie miało stanąć około 200 dalszych przywódców, którzy przeważnie zostaną skazani na śmierć. **Nazwisk, dotyczących rozstrzelanych poza 7 już znanemi nie ogłoszono.** Spodziewają się ogłoszenia ich w najbliższym czasie. Pomiędzy rozstrzelanymi znajduje się **Grzegorz Strasser**, najbliższy współpracownik Hitlera, którego legitymacja partyjna nosiła nr. 2. Nr. 1 ma Hitler.

Pomiędzy Hitlerem i Strasserem od dość dawna istniał rozdźwięk, ponieważ swego czasu Strasser zalecał popieranie Schleichera, gdy tenże był kanclerzem.

Pozatem rozstrzelano jeszcze przywódcę **Engla**, który był organizatorem jaczejek warsztatowych i jednym z najradykalniejszych nazistów, **Sandera, Hoffmanna, Kurzego i Gerta**, odznaczonego podczas wojny orderem pour le merite. Restaurator **Zehnter** w Monachium, w którego lokalu przebywał Roehm, został zastrzelony, tak samo jak jego przyjaciel, adwokat **Glaser**.



Manifestacje w Berlinie na cześć Hitlera i Reichswehry po stłumieniu w zarodku drugiej rewolucji.

Jak zginął Roehm i Ernst

Powoli przedostają się dalsze wiadomości i szczegóły krwawych wypadków w Niemczech:

Wydaje się więc, że Roehm nosił się z zamiarem zbrojnego wystąpienia dnia 30-go czerwca. Zamiary jego jednak zostały zdradzone i w przeddzień wystąpienia Roehm przekonał się, że Hitler jest o jego zamiarach dokładnie poinformowany. Wobec tego w kwaterze spiskowców w Wiesesee zapanowała rozbieżność i chwiejność. Jedni radzili nie zwlekać i wystąpić odrazu, Roehm natomiast postanowił akcję odroczyć. Przez to cała akcja została pozbawiona kierownictwa, tem więcej, że szturmówki miały rozkaz wystąpienia najbliższej nocy. Rozstrzelany później hr. **Spreti** zaalarmował już był 7 chorąg'ew. O alarmie rząd bawarski natychmiast poinformował Hitlera, który samolotem przybył do Monachjum i na miejscu zaaresztował Roehma i jego towarzyszy.

Do późnej nocy nalegano na Roehma, by zdradził szczegóły spisku i jego uczestników. Roehm jednakże stanowczo odmawiał wszelkich wyjaśnień. Wtedy wręczono mu rewolwer.

Gdy do niedzieli w południe Roehm z rewolweru nie skorzystał, odkomenderowano do willi oddział policji polowej. Roehm do ostatniej chwili zachował zimną krew i oświadczył, że nawet tej ostatniej pracy nie zaoszczędzi swym dotychczasowym towarzyszom. Postawiono go pod ścianę, ale i wtedy ani nie drgnął, patrząc śmiało oprawcom w oczy.

Daleko mniej bohatersko zachował się berliński przywódca szturmówek **Ernst**. Uwięziono go w Bremie i przewieziono do koszar szturmówek w Berlinie, gdzie zastrzelono go na podwórzu. W ostatniej chwili stracił on nieomal przytomność, tak, że trzech hitlerowców musiało go zanieść pod ścianę.

Liczba rozstrzelanych utrzymywana jest w tajemnicy, sądzi się jednakże, że jest ona bardzo pokaźna.

Papen w areszcie domowym

Wicekanclerz Papen trzymany jest w domowym areszcie pod silną strażą wojskową. Nie wolno mu przyjmować żadnych wizyt ani rozmawiać przez telefon. Spodziewano się, że w ciągu wtorku postrada on swój urząd. Wszyscy jego polityczni współpracownicy zostali aresztowani, a częściowo nawet zamordowani. Współpracownicy Papena: **von Bose, von Tschirschki** i kierownik akcji katolickiej w Berlinie **Klausener** popełnili podobno samobójstwo, **ogólnie jednak twierdzą, że zostali oni zamordowani.** Oprócz tego aresztowano z kół, zbliżonych do Papena, wiele wybitnych osobistości, pomiędzy nimi bar. v. **Alvenslebena**. Papenowi zarzuca się reakcyjne dążenia i utrzymywanie stosunków z legitymistami austrjackimi.

W całej Rzeszy, jak się obecnie okazuje, dokonano licznych aresztowań także wśród znanych osobistości. M. in. uwięziono gen. **Bredowa**, przyjaciela zamordowanego Schleichera, namiestnika Saksonji **Manfreda Killingera** i osławionego awanturnika, majora **Papsta**, znanego z t. zw. „Puczu Kappa" oraz zbrodniczej działalności na terenie austrjackim.

Pośrednikiem pomiędzy Roehmem a Schleicherem miał być inny członek rodziny Alvenslebenów, który wiosną tego roku wykonał zamach na ministra policji Steidlego. Ów Alvensleben został już wcześniej rozstrzelany.

Książę **August Hohenzollern**, który, jak wiadomo, zajmował wybitne stanowisko w ruchu hitlerowskim, znajduje się także pod śledztwem. Został on zawezwany do Goeringa, który mu zakomunikował, że posądzony jest o udział w spisku. Książę „Auvi" stanowczo temu zaprzecza. Dotychczas, wbrew innym wiadomościom, nie został on aresztowany i przebywa w swoim pałacu w Poczdamie. Krążą jednak pogłoski, iż jest on już w więzieniu.

Również b. następca tronu śledzony jest dokładnie. Przybył on ze Śląska również do Poczdamu.



Lutze został przez Hitlera zamianowany szefem sztabu S. A. w miejsce zastrzelonego Roehma.

Adamowicze przybędą do Częstochowy

podziękować Matce Boskiej za szczęśliwy przelot

Warszawa, 3. lipca.

Bohaterscy zdobywcy Atlantyku Północnego bracia Adamowicze są gośćmi Aeroklubu Rzeczypospolitej, który opracował szczegółowy program dnia wtorkowego. Obaj lotnicy wpisali się dziś do księgi audjencjonalnej na Zamku i w Belwederze, złożyli wizyty premjerowi Kozłowskiemu i ministrowi komunikacji. Następnie udali się do **grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.** Odwiedzili również grób ś. p. mjr. Idzikowskiego i złożyli wieniec pod pomnikiem Poległych Lotników na placu Unji Lubelskiej.

O godz. 5-tej popołudniu w Aeroklubie odbyła się tradycyjna lampka wina, a o godzinie 8-mej wieczorem lotnicy byli na przedstawieniu w Wielkiej Rewji.

W środę w związku z narodowem świętem Ameryki wezmą oni udział w przyjęciu u ambasadora amerykańskiego p. Cudahy.

Braciom Adamowiczom przydzielono dwa piękne apartamenty, ale woleli zamieszkać we wspólnym pokoju. Poniedziałek wieczór Adamowiczowie spędzili **sami w restauracji hotelu Europejskiego i raczyli się piwem.** We wtorek rano lotnicy udzielali wywiadów prasie i opowiadali szczegóły swoich wrażeń i przeżyć. Oprócz tego opowiadali, że od 3 lat **przygotowywali się do lotu i cały swój majątek poświęcili na kupno samolotów i przygotowanie wyprawy.** Pierwszy samolot kosztował ich 22.000 dol. Wypadek zeszłoroczny wyrządził im szkodę w wysokości **3.000 dol.** W dodatku jeszcze się zadłużyli w związku ze swojem przedsięwzięciem. Nietylko z Warszawy, **ale z całego kraju otrzymują telegramy z życzeniami i kwiaty.** Po kilkudniowym pobycie bohaterscy lotnicy wybierają się do Częstochowy, by podziękować Matce Boskiej za szczęśliwy przelot. Następnie polecą do **Krakowa, Lwowa i Wilna.**

Napad na kasę stacyjną w Mysłowicach

Aresztowanie trzech osobników podejrzanych o napad

Dnia 1 bm. o godz. 23.30 w Mysłowicach na dworcu kolejowym miał miejsce wypadek zuchwałego napadu rabunkowego. W chwili, gdy przy okienku kasy stacyjnej pełnił służbę urzędnik, Wiktor Szarek, zbliżył się do kasy nieznany mężczyzna, żądając wydania biletu kolejowego.

Gdy kasjer odwrócił się tyłem do okienka, osobnik ten wystrzelił rzekomo z rewolweru i błyskawicznym ruchem zabrał leżące przy okienku 350 zł. w bilonie, poczem oddalił się szybko poza obręb stacji.

Po dokonanym napadzie Szarek, sterroryzowany przez bandytę, przez cały czas siedząc na krześle, zaalarmował kolegów i policję, która zarządziła natychmiastowy pościg. Policja przypuszcza, że bandytów było więcej i, że tylko jeden z pośród nich podszedł do okienka, podczas gdy reszta czekała u wejścia stacji.

Na miejscu napadu nie znaleziono ani łuski kuli rewolwerowej, ani też śladu kuli, wobec czego przypuszcza się, że bandyta strzelał z straszaka.

Dotychczasowy pościg doprowadził do aresztowania trzech rzekomych wspólników bandyty, których odstawiono do więzienia. Nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Obchód Święta Morza

w Katowicach-Załężu

Dzień „Święta Morza" w Załężu połączył do wspólnej pracy wszystkie miejscowe organizacje polskie. Ramię przy ramieniu stanęły wszyscy obywatele polscy Załęża do olbrzymiej manifestacji narodowej. O godz. 19.30 zaroił się barwnie ogród p. Świtały, poczem odbyła się uroczystość podniesienia bandery L. M. i K. przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie wyruszono olbrzymim pochodem przy dźwiękach orkiestry do stawu przy kop. „Kleofas".

Niezliczone tłumy (około 7 tys.) zgromadziły się naokoło stawu, oczekując przybycia pochodu, który z wiankami i pochodniami kroczył przez Załęże do miejsca uroczystości.

Orkiestra odegrała wieniec pieśni polskich. Następnie zabrał głos przewodniczący lokalnego komitetu „Święta Morza" p. wiceprezes L. M. i K. St. Mielcarski, który w dłuższem patrjotycznem przemówieniu określił zebranym znaczenie morza dla Polski, podkreślając w szczególności konieczność rozbudowy naszej floty wojennej.

Wspaniała uroczystość, na której dalszy program złożyły się występy chóru „Szopen", produkcje orkiestry i zapalenie ogni bengalskich, osiągnęła swój punkt kulminacyjny z chwilą, gdy liczne, przepięknie przystrojone wianki spuszczono na wodę, stwarzając efektowną iluminację. Potężną manifestację polskiego obywatelstwa w Załężu na rzecz polskiego morza zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Dnia 29 ub. m. odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo. Przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Bańka. Po południu odbyła się zabawa ludowa z tańcami. Imprezy te, jak również urządzona zbiórka, dały obfity plon, za co ofiarnemu obywatelstwu Załęża należy się uznanie i podziękowanie.

Harcerze polscy z Ameryki

przyjechali wczoraj na Śląsk

Dnia 3 bm. wieczorem przyjechała do Katowic z Gdyni wycieczka skautek i skautów polskich z Stanów Zjedn. Ameryki w liczbie kilkudziesięciu osób. Wycieczka przybyła do Polski na zjazd Polonji zagranicznej, który odbędzie się w sierpniu br. w Warszawie.

W Katowicach na dworcu przywitani zostali skauci polsko - amerykańscy przez przedstawicieli harcerstwa śląskiego z p. Jordan - Łowińską na czele.

Po przywitaniu, wycieczka przyjęta została przez przedstawicieli śląskiego oddziału Zw. Harcerstwa w salach hotelu „Savoy" na wieczornicy. Dziś mieli goście zwiedzić hutę „Królewską" oraz m. Katowice, poczem wyjadą do Krakowa.

Z sali sądowej w Wielkim Chorzowie

Surowa kara za udzielanie pomocy dezerterowi

Przed Sądem Okręgowym w W. Chorzowie odpowiadali w ub. wtorek Antoni Zielonka, zam. w Chropaczowie, Jerzy Strach, Łucja Poliwoda oraz Franciszek Poliwoda, zamieszkali w Brzezinach Śl., którym akt oskarżenia zarzucił udzielenie czynnej pomocy przy dezercji niejakiego Eryka Zielonki, strzelca 1 pułku czołgów w Poznaniu. Oskarżeni odprowadzili zbiegłego na granicę pod Brzezinami, gdzie po zmyleniu czujności strażników, Zielonka uciekł do Niemiec. Zbiegły do tej pory przebywa na terenie Rzeszy. Po przewodzie sądowym sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Strach zasądzony został na dwa i pół roku więzienia, osk. Zielonka na dwa lata bez zawieszenia kary, zaś osk. Łucja Poliwoda na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat. Osk. Franciszek Poliwoda został uwolniony. Wszyscy zasądzeni zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat.

Za zamierzone puszczanie w obieg fałszywych banknotów stu-złotowych odpowiadali przed tym samym sądem Alfons Pietrzyk i Michał Chudala, zam. w Wielkich Hajdukach. Oskarżeni w ciągu ub. r. i br. przychodzili do kilku składów w Wielkich Hajdukach oraz w Król. Hucie, gdzie czynili drobne zakupy, przyczem zamierzali uiścić rachunki fałszywemi banknotami stu-złotowemi. W jednym z podobnych wypadków osk. zostali przytrzymani przez policję. Na ostatniej rozprawie sądowej oskarżeni przyznali wprawdzie, że zamierzali puścić w obieg banknoty, nie wiedząc jednakże, że banknoty są fałszywe. Na wniosek obrońcy oskarżonych sąd postanowił rozprawę odroczyć w celu odesłania falsyfikatów do mennicy państwowej, gdzie przeprowadzona ma być ekspertyza banknotów.

Przypadkowe zwycięstwo „Vienny" Wiedeń nad Krakowem 1:0 (0:0)

Wczoraj odbył się na boisku „Cracovji" w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy ligowym zespołem Austrji „Vienną" z Wiednia a reprezentacją Krakowa, który zakończył się nieznacznem — a raczej przypadkowem zwycięstwem wiedeńczyków.

Austrjacy nie zaprezentowali spodziewanych walorów wiedeńskiej szkoły i stanowili drużynę daleko gorszą od tych, jakie oglądano już w Krakowie przed 2 laty.

Zwycięska bramka padła w 16 min. z korneru, strzelona przez Adelbrechta w zamieszaniu podbramkowem.

U reprezentacji Krakowa zawiodła linja napadu, a szczególnie Malczyk i Artur. Ponad poziom wybili się Pająk w obronie i bramkarz.

Środa
4
lipca
1934

Dziś: Ireneusza, Józ.
Jutro: Antoniego Zacc.
Wschód słońca: g. 3 m. 42
Zachód: g. 20 m. 25
Długość dnia: g. 16 m. 43

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Grzech", od środy „W blasku księżyca". Casino: „Pilnuj swego męża" i „Wrogowie małżeństwa". Colosseum: „Testament dra Mabuze". Palace: „Panienka i miljon". Rialto: „Csibi". Union: „W małej kawiarence" i „Dziesięciu w Pawiaku" (prolongowane).

KRÓL. HUTA. Apollo: „W niewoli Dżungli" i „Kobiecie należy wszystko wybaczyć". Colosseum: „Przyjaciele i kochankowie" i „Zdobyć Cię muszę".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla od niedzieli do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek".

RYBNIK. Apollo: „Nocny lot". Pałac: „Mąż z urojenia", od wtorku „Jarmark miłości".

RADJO.

CZWARTEK, 5 LIPCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,38 Gimnastyka. 6,53 Płyty. 7,10 Płyty. 7.20 Chwilka pań domu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 „Jaś na łące" — audycja dla dzieci. 13,20 Płyty. 14,05 Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach. 16,00 Muzyka lekka. 17,00 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17,15 Recital śpiewaczy. 17,35 Koncert kameralny: viola da gamba, flet i fortepian. 19,05 Feljeton sportowy. 19,15 Recital śpiewaczy. 19,35 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,10 Wieczór kompozytorski Aleksandra Michałowskiego 22,00 Odczyt filozoficzno-religijny na temat: „Psychologia zobojętnienia religijnego" — wygł. ks. prof. dr. Michał Klepacz. 22,15 Muzyka taneczna.

— **SPRAWA UBEZPIECZEŃ W ROLNICTWIE.** Dziennik Ustaw R. P. nr. 56 z dnia 30 czerwca ogłasza rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca w sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek, wydane w porozumieniu co do niektórych paragrafów z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

— **ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE ORDYNACJI UBEZPIECZENIOWEJ.** — W związku z uchwaleniem przez Sejm Śląski noweli do ustawy o ordynacji ubezpieczeniowej Wydział Pracy i Opieki Społecznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego opracowuje rozporządzenie wykonawcze. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższych dniach.

— **STRASZNY WYPADEK W HUCIE „BAILDON".** W hucie „Baildon" wydarzył się ciężki wypadek przy pracy. Podczas zakładania koła rozpędowego uderzony został w głowę, doznając pęknięcia czaszki, robotnik Józef Swadźba. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

— **IZBA RZEMIEŚLNICZA W KATOWICACH W NOWYM LOKALU.** Z dniem 30 ub. m. przeniosła Izba Rzemieślnicza w Katowicach swe biura z ul. Stawowej 10, I p. do własnego domu, przy Placu Wolności 12 i umieściła je tymczasowo w oficynach na I p. tego domu. Wejście do biur Izby przez podwórze. W tym samym domu na parterze (wejście przez podwórze) mieści się również Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza w Katowicach.

— **ZDERZENIE 2 SAMOCHODÓW.** Dnia 30u b. m. na skrzyżowaniu ulic 3 Maja — Mickiewicza w Chorzowie samochód osobowy Otona Chwistka z Chorzowa, ul. Słowackiego 8, kierowany osobiście przez właściciela, zderzył się z samochodem osobowym, kierowanym przez Jana Urbaniaka, zam. w Chorzowie, ul. Wandy 51, wskutek czego oba samochody zostały częściowo uszkodzone.

— **Z PROMENADY MYSŁOWICKIEJ.** Około krzyża na „promenadzie" mysłowickiej istnieje źródło kryształowej wody, chętnie używanej przez spragnionych spacerowiczów. Niestety, obecnie źródło to, dawniej czysto utrzymane, jest w takim stanie, że ludzie nie mogą zeń korzystać. Ogólnem życzeniem jest, żeby czynniki miejskie, lub gminne w Słupnej uporządkowały to źródło, dały mu betonowe obmurowanie, lepszy dostęp i higjeniczny odpływ wody (np. przez rurkę). Dla tysięcy spacerowiczów i wycieczkowiczów, śpieszących tędy, ma to swoje znaczenie.

— **ZEBRANIE POROZUMIEWAWCZE W MYSŁOWICACH.** Dziś, w środę 4 b. m., o godzinie 19,30 odbędzie się w Mysłowicach w K. D. L. wspólne zebranie porozumiewawcze zarządów wszystkich miejscowych organizacyj kościelnych i świeckich chrześcijańskich. Chodzi o bardzo ważne sprawy szkolne i wychowawcze. Obecność wszystkich zarządów konieczna!

— **USUWANIE STARYCH SZYN TRAMWAJOWYCH.** Na ul. Powstańców, Placu Wolności i Pszczyńskiej w Mysłowicach przystąpiono do usuwania z jezdni starych szyn dla tramwajów wąskotorowych, niekursujących już od kilku lat w Mysłowicach; przy robotach brukowych ma zatrudnienie kilkunastu ludzi.

— **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Ub. niedzieli w Siemianowicach niejaki Paweł Beilner z ul. Bytomskiej 74 usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie sobie żył u rąk. Na szczęście zadał sobie tylko lekkie rany. Po założeniu mu opatrunku w lecznicy Sp. Brackiej, odstawiono go do domu. (M. K.)

— **WYPADKI SAMOCHODOWE.** 2 b. m. przy ulicy Raciborskiej w Rybniku najechał szofer Alfred Szeidhauer samochodem sanitarnym Spółki Brackiej w Rydułowach, na służącą Stefanję Drzosło z Rybnika. Ofiara wypadku została silnie uderzona błotnikiem samochodu, odnosząc przytem lekkie kontuzje ciała. Szeidhauer zabrał najechaną niezwłocznie samochodem do szpitala w Rybniku, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy, oddana została opiece domowej. Jak dochodzenia wykazały, winę wypadku ponosi sama poszkodowana, która przechodziła przez jezdnię pomimo dawanych sygnałów ostrzegawczych. Drugi wypadek o mały włos nie zakończył się tragicznie, gdyż na przechodzącego ulicą 61-letniego starca wjechał w sałym pędzie samochód osobowy, który w ostatniej chwili zdołał się tuż przy przechodzącym przez jezdnię zatrzymać. Starzec upadł na ziemię, nie odnosząc jednak żadnych kontuzyj. Jak się okazało niefortunny przechodzeń był głuchy i nie słyszał sygnałów ostrzegawczych i tylko dzięki przytomności umysłu szofera, uszedł z życiem. (r)

— **OSOBISTE.** Urzędnik Wydziału Powiatowego w Tarnowskich Górach p. Bolesław Kubik w dniu 23 czerwca br. uzyskał tytuł Magistra Praw po złożeniu egzaminu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. (Pi)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia". Palace: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Świat słucha".

CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kobieta i bestja".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". Bajka: „Zemsta doktora Fu-Manchu", „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

ZAWIERCIE. Stella: „Naucz mnie kochać".

— **WAŻNE DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU!** Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu, przeprowadza doroczną rejestrację bezrobotnych, ubiegających się o zasiłki z akcji żywnościowej. Do rejestracji winni zgłosić się bezrobotni z legitymacjami P. U. P. P. i Komitetu F. P. w dniach jak następuje: w środę, t. j. 4. VII. rb. z obwodów od Nr. 1 do 12, w czwartek od Nr. 13 do 24, w piątek od Nr. 25 do 35. — Niezgłoszenie się do rejestracji, pozbawia prawa do korzystania z żywności. (Hu)

— **WYJAZD RODZIN BEZROBOTNYCH.** W czwartek bieżącego tygodnia wyjeżdża z Zawiercia do Lidy 14 rodzin bezrobotnych, których ojcowie lub mężowie znajdują się na miejscu i otrzymali już pracę w Lidzie. Koszty przejazdu pokrywa Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu. (Hu)

— **REDUKCJA ROBOTNIKÓW W BĘDZINIE.** Fabryka lin i drutu w Będzinie wymówiła pracę 140 robotnikom, tłumacząc to brakiem zamówień.

— **STREJK ROBOTNIKÓW W ŁAGISZY.** W ub. poniedziałek na kop. Lipno w Łagiszy wybuchł strejk robotników, ponieważ właściciel nie wypłacił im należności. Wczoraj strejkujący otrzymali należności i podjęli pracę.

— **KRÓLOWĄ MORZA W CZELADZI,** której przypadł zaszczyt przyjmowania defilady marynarzy, była p. Ferdynówna, a damami dworu pp. Borżanka i Kozłowska.

— **NOWY ZARZĄD STRAŻY W GRODŹCU.** W Grodźcu na ostatniem zebraniu wybrano nowy zarząd straży w składzie pp. Kubica Stefan, Stan. Morak, Ig. Czerwiński, P. Ziora, Stefan Dróżdż, Fr. Adamski, Stan. Januszko, Konstanty Stelmaszewski, Piotr Wieczorek, kom. rew. Jan Jędrusik, M. Płoch, St. Czajer.

— **ŚMIERĆ PRZY PRACY.** 2 bm. 56-letni Jan Kremski w Sosnowcu, Sucha 52, pracując przy składaniu maszyny do wyrobu blaszanych beczek, przygnieciony został maszyną, która spadła z rusztowania. Kremski poniósł śmierć na miejscu. Wypadek spostrzegł jeden z domowników, przyszedłszy do szopy, prosić K. na obiad.

Od dwuch lat nie płacą zarobków

Skandaliczne stosunki u Lamprechta w Sosnowcu

Stosunki w fabryce Lamprechta w Sosnowcu opisywaliśmy już niejednokrotnie, obecnie jednak na skutek skargi robotników, zmuszeni jesteśmy jeszcze raz powrócić do nich. Mimo redukcyj, obniżek płac i różnych ograniczeń kosztem robotników, zarząd stale zalega z wypłatą robotniczych należności, to też w rodzinach tych biedaków panuje prawdziwa nędza. Ludzie pracują a nie mają co jeść. Zaległości sięgają już dwuch lat, co wydaje się wprost niewiarygodne, bo przecież fabrykant musi sprzedawać swój towar, inaczej nie prowadziłby fabryki.

Dlaczego zatem nie płaci?.. Na pytanie to zmuszony będzie wreszcie dać jasną odpowiedź na dzisiejszej konferencji w inspektoracie pracy, zwołanej na skutek skargi robotników. Zaległości sięgają sumy około 70 tys. zł., co jeżeli się weźmie pod uwagę groszowe płace robotników, jest sumą stosunkowo b. dużą.

Dziecko na przewodach elektrycznych w Sosnowcu

Porażone prądem walczy ze śmiercią

2 bm. na hałdach huty „Katarzyna" w Sosnowcu, miał miejsce straszny wypadek. Jeden z biegnących ponad hałdami przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu zerwał się, a drut upadł na ziemię. W tym czasie przez hałdę przechodził **6-letni Saturnin Mazur**, który dotknąwszy zerwanego przewodu, spowodował krótkie spięcie.

Skutki wypadku były straszne, bo chłopczyk uległ **porażeniu prądem** i tylko dzięki specjalnym warunkom (suchy żużel) **nie poniósł śmierci na miejscu**.

Chorego chłopczyka, oddano pod opiekę lekarza, który stara się utrzymać go przy życiu. Trzeba dodać, że przewody niezabezpieczone należą do Tow. „Hr. Renard".

Fatalny rzut oszczepem...

Utkwił on w plecach niewinnego obserwatora

W dniu 2 bm. doniesiono policji w Świętochłowicach, że 60-letni Ignacy Weber, zamieszkały w tej samej miejscowości, przy ulicy Polnej 15, w czasie kiedy siedział na parkanie targowiska od strony kościoła ewangelickiego w Świętochłowicach, uderzony został **w pewnej chwili oszczepem, który utkwił mu w plecach na lewej stronie łopatki**. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ujawniły, że wypadek miał miejsce w czasie, kiedy kilku młodzieńców **zabawiało się w rzucanie oszczepem, poza parkanem**. Na skutek niefortunnego rzutu 18-letniego Ernesta Poloka z Wik. Hajduków, oszczep przebił siedzącego tam Webera. Rannego ostawiono do szpitala huty Falwy w Wielkich Hajdukach. (ok)



Uroczysta chwila podniesienia bandery w dniu „Święta Morza" (29 czerwca br.) w Tarn. Górach na Rynku.

Samobójstwo z nędzy

3 bm. wieczorem mieszkanie nr. 2 przy ul. Tatrzańskiej w Sosnowcu, było miejscem niezwykłej tragedji. Zamieszkała tam młoda wdowa, **24-letnia Zofja Mnich**, która od dłuższego czasu pozostawała **bez żadnych środków do życia**, targnęła się na swe życie, piląc esencję octową. W stanie b. ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Nieszczęśliwa oświadczyła, że nie może już dłużej znosić **strasznej nędzy i dlatego odbiera sobie życie**.

Dzieci na łasce losu

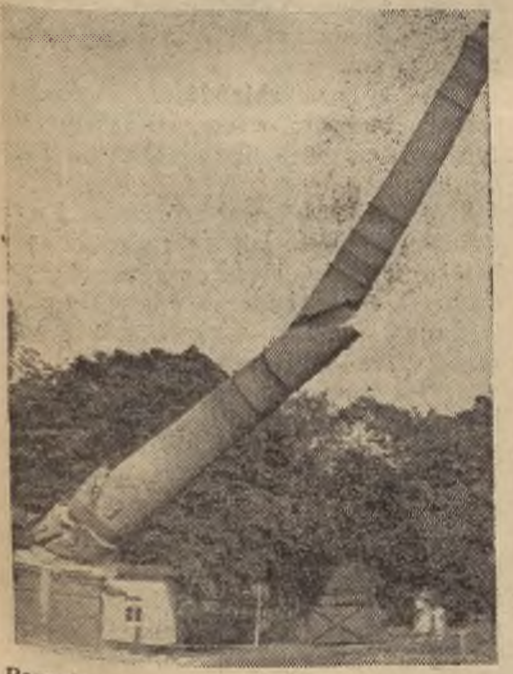
W dniu 2 bm. zakład św. Józefa w Wielkim Chorzowie był widownią **ponurego zajścia**. W krytycznym dniu niejaka Datekowa, zam. w tej samej miejscowości przyprowadziła do zakładu **swoje dwie nieletnie córeczki**, które zamierzała zostawić pod opieką Zakładu. Oświadczyła ona, że nie jest w **stanie utrzymywać dzieci własnym kosztem**. Ponieważ jednak Datekowa nie była w stanie uiścić należnej opłaty za wychowanie, **zakład odmówił przyjęcia dzieci**. Na tem tle doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy nieszczęśliwą **matką oraz dyżurującą**, w czasie której, Datekowa w pewnym momencie wybiegła na **ulicę, pozostawiając dzieci na miejscu**. Widząc to dziewczynki, pobiegły z głośnym płaczem za matką. Datekowa jednak pobiła dzieci i odesłała je spowrotem do zakładu. Zarząd zakładu postawiony wobec takiego faktu, musiał dziewczynki przyjąć. (ok)

Samobójstwo

W dniu 3 bm. o godz. 5 rano znaleziono w korytarzu domu nr. 3 przy ul. Barbary w Wielkich Hajdukach **trupa, niej. Stefana Galusa**, bez stałego miejsca zamieszkania, lat 25. Przy zmarłym znaleziono butelkę, napełnioną do połowy kwasem karbolowym. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy huty Batorego w Wielkich Hajdukach. (ok)

Od uderzenia pioruna

W ubiegłą niedzielę nad Zawierciem przeszła gwałtowna burza z piorunami. Przy ulicy Blanowskiej piorun poraził 9-letnią dziewczynkę Kurzakównę. Leży ona w stanie beznadziejnym w szpitalu. Pozatem piorun poraził jakąś staruszkę, zamieszkałą przy ul. Topolowej.



Rozwalanie w Tarnowskich Górach starego komina fabrycznego, wysokiego na 30 mtr. Miało to miejsce w dniu 28 czerwca.

Przyjazd dziatwy polskiej z Opolskiego

na wakacje do Polski

W dniu 3 bm. przyjechał do Katowic z Śląska Opolskiego pierwszy większy pociąg, wiozący **600 dzieci polskich**, obywateli niemieckich, na tegoroczne **kolonje letnie**, urządzone staraniem Tow. Pomocy Dzieciom Polskim z zagranicy.

Na dworcu oczekiwały przyjazdu pociągu **tłumy publiczności** z przedstawicielami władz wojewódzkich, oraz komunalnych z prezydentem miasta **dr. Kocurem i dr. Willimowskim** na czele.

Na peronie kolejowym przygrywała orkiestra kolejowa, poczem dzieci sprowadzono na plac dworcowy, gdzie przemówił do dziatwy w serdecznych słowach przedstawiciel Towarzystwa **p. dr. Kudlicki**.

Po koncercie ruszył pochód z dziatwą z orkiestrą na czele do szkoły przy ul. Stawowej, gdzie poczęstowane zostały kawą i pieczywem. Po posiłku rozjechały się dzieci na kolonje wakacyjne.

Chciał okraść wywiadowcę

Do pociągu Katowice — Warszawa, wsiadł w Sosnowcu wywiadowca F., udający się służbowo do Warszawy. Monotonny stuk kół ukołysał wkrótce do snu p. F., który też uciął sobie drzemkę. Będąc policjantem, nie zatracił nawet we śnie świadomości otoczenia, to też w pewnej chwili poczuł delikatnie wsuwaną do **kieszeni obcą dłoń**, którą chwycił rękami. Jak się okazało, drzemiącego wywiadowcę próbował okraść warszawski, złodziejaszek **Szyja Kowalblum**, który we wtorek przez sąd w Sosnowcu, skazany został na półtora roku więzienia.

Śmierć pod gruzami muru

W dniu 30 ub. m. wydarzył się w Włoszczycach, w pow. Pszczyńskim, straszny wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć człowieka**. Krytycznego dnia zatrudniony był około rozbiórki starego domu, będącego własnością Wilhelma Śmietany, **robotnik Tomasz Śmietana**, zam. w tej samej miejscowości. W pewnej chwili zawaliły się większe zwały muru. Śmietana poniósł śmierć na miejscu. (ok)

Nie o kanarka chodziło

Dn. 1 bm. przybył do niejakiego Klausa w Katowicach-Dębie (Sportowa 2) rzekomy urzędnik magistracki m. Katowic, Wacławek, **z zamiarem nabycia kanarka z klatką** w cenie 80 zł. Wacławek oświadczył Kl., że zgłosi się do niego po kanarka 2 bm., po **wypłaceniu pensji, której Magistrat do tej pory jeszcze nie wypłacił**.

Po załatwieniu transakcji rzekomy Wacławek **zaprosił Klausa na wódkę, upił go do nieprzytomności i skradł mu 40 zł. oraz zegarek, wartości 70 zł.** Następnego dnia udał się Kl. do Magistratu m. Katowic, gdzie się dowiedział, **że rzekomy W. nie jest wogóle w Magistracie zatrudniony** i że padł ofiarą oszusta.

Konferencja Komitetu Funduszu Pracy w Katowicach

Pierwszy zjazd **przedstawicieli powiatowych i miejskich komitetów Funduszu Pracy Województwa Śląskiego** odbył się w dniu 2 bm. w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zjazdowi przewodniczył wicewojewoda dr. Saloni, z ramienia Funduszu Pracy w Warszawie obecny był dyrektor naczelny p. **Madeyski**. Kierownik biura wojewódzkiego komitetu, dr. Obierek, ujął najżywotniejsze obecnie zagadnienie, zwalczanie bezrobocia i dotychczasową działalność Funduszu Bezrobocia w tym kierunku w 3 referatach.

W związku z referatami wywiązała się ożywiona dyskusja. Postanowiono nastawić działalność Komitetów Funduszu Pracy w kierunku zmniejszenia liczby bezrobotnych **przez stwarzanie dla nich nowych warsztatów pracy**. Po zakończeniu zjazdu nacz. dyr. Funduszu Pracy w towarzystwie kierownika Biura Woj. Komitetu zwiedził nowopowstałą piekarnię „Manna", uruchomioną przez Wojew. Komitet. Piekarnia „Manna" wypieka chleb dla bezrobotnych powiatów Katowickiego i Świętochłowickiego oraz miast Katowice i Chorzów.

Masowe aresztowania hitlerowców w Bytomiu

Niezwykły pochód ze sztandarami cesarskiemi

Z Bytomia donoszą, że w ciągu dnia 1 i 2 bm. aresztowała policja tamtejsza **kilkunastu opozycjonistów hitlerowskich**, których wspólnie z aresztowanym w ub. sobotę w Raciborzu komendantem brygady, **Stephanem**, odstawiono do więzienia wzgl. do koszar hitlerowskich w Bytomiu, przy ul. Hohenzollernów.

Na ulicach Bytomia od 1 bm. począwszy nie **widać już żadnych mundurów brunatnych**.

Pociągiem pospiesznym z Berlina, zdążającym do Bukaresztu, jechała większa grupa osób, **skompromitowanych w czasie ostatnich zajść**, które zamierzały udać się do Polski wzgl. Rumunji. Cały szereg z pośród tych osób aresztowano.

Dnia 1 bm. obok dworca w Bytomiu przechodził z okazji t. zw. święta pionierów większy pochód b. żołnierzy przedwojennej armji niemieckiej w mundurach pionierów, marynarzy, huzarów, marynarki oraz wojsk dawnych kolonij afrykańskich. Sztandarów hitlerowskich w pochodzie nie niesiono, natomiast niesiono 4 sztandary b. armji cesarskiej.

Sensacyjny proces komunistyczny w Sosnowcu

Oskarżeni uczynili przygotowania do objęcia władzy

W środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się **sensacyjny proces komunistyczny**, który przypuszczalnie potrwa kilka dni. Na ławie oskarżonych zasądzie kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych z różnych miejscowości Zagłębia, swego czasu bliskich współpracowników zbiegłego do Niemiec komunisty **Stanisława Ligenzy**.

Jednym z oskarżonych jest **Wojciech Galiński**, którego aresztowano na granicy sowieckiej, w czasie gdy **usiłował zbiec do Rosji**. Akt oskarżenia zawiera szereg sensacyjnych szczegółów, trzymanych do ostatniej chwili **w wielkiej tajemnicy**.

Najciekawszym jest fakt, że oskarżeni, spodziewając się przewrotu, poczynili już wszelkie **przygotowania do objęcia władzy. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie.**

Zmarł w czasie zabawy

W czasie odbywającej się w ubiegły poniedziałek zabawy weselnej na sali Mistela w **Skrzeczkowicach**, zmarł nagle 26-letni bezrobotny **Antoni Matuszczyk** z Boguszowic, pow. Rybnik. Zawezwany niezwłocznie lekarz dr. Lytkowski z Żor stwierdził jako przyczynę zgonu **udar serca**. (R)

Połączenie Jastrzębia Zdroju z Górnem i Dolnem

Protest Jastrzębia Górnego i Dolnego

Wydział powiatowy w Rybniku uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu połączenie gmin: Jastrzębie-Zdrój, Górne i Dolne w jedną całość. Przeciwko tej uchwale wniosły obie gminy: Jastrzębie Górne i Dolne, protest do Urzędu Woj. Śląskiego, nadmieniając, że gm. Jastrzębie-Zdrój, licząca zaledwie 450 mieszkańców, zadłużona jest na poważną kwotę oraz, że do Zdroju przyłączono Jastrzębie Górne i Dolne, liczące razem 2.700 mieszkańców.

Obie gminy czują się wobec tego **uchwałą** pokrzywdzone, gdyż na wypadek złączenia tych gmin, będą musiały ponosić większe niż dotychczas ciężary. Petenci spodziewają uwzględnienia ich sprzeciwu przez Śl. Urząd Wojewódzki. (r)

Skutki burzy

Podczas onegdaj szalejącej burzy uderzył piorun w budynek **Ludwika Ostrzołka w Połomi**, gdzie zniszczył dach, uszkodził sufity i powybijał okna, nie wzniecając przytem żadnego pożaru.

W tym samym czasie uderzył grom w stodołę Wincentego Wali w Jastrzębiu Górnem. Powstały z tej przyczyny pożar stłumiono, tak, że straty są nieznaczne.

Piękna, prawie 1.000-letnia lipa o średnicy 150 cm. została zniszczona wskutek uderzenia pioruna. Drzewo to stało na terenie rolnika Juljusza Kozuba w Syryni, pow. Rybnik. (R)

NARZECZONA SKAZAŃCA

155)

— Ludwiku! Przychodzisz do mnie z moim synem! — odpowiedziała Serafina. — Uważałeś mnie za umarłą! Marceli także sądził, że już nie żyję! Tajemnicy tego, co zaszło, dowiecie się, ale jeszcze nie teraz, nie w tej boskiej chwili spotkania!

Była słabą. Marceli musiał powstać, aby ją wesprzeć. Wsparła się na jego ramieniu i rzekła cichym głosem:

— Zmartwychwstałam... Zmartwychwstałam, ażeby dożyć tej pięknej chwili. Syn mój jest ocalony, jest przy tobie Ludwiku, to mnie pociesza i dodaje siły!

— Jesteś chora i osłabiona, matko moja, nie przeceniaj swoich sił! — rzekł Marceli. — Wrażenie, jakiego doznajesz, jest zbyt silne!

— Radość nie zabija, Marceli, ale podnosi i ożywia! Nareszcie skończyły się twoje walki i ciężkie chwile! O Ludwiku... Ludwiku... Znalazłeś twojego syna!

— I będę go kochał Serafino!

W tej chwili dał się słyszeć odgłos rozmowy zbliżających się osób. Stara Manon teraz właśnie przybyła do zamku z Adrjanną i zsiadła z wózka wieśniaka.

Obie udały się do zamku i stara Manon z największem przerażeniem spostrzegła, że drzwi jej pokoju były otwarte.

— Niema jej! — zawołała załamując ręce — pani Cavagnac wyszła!

Adrjanna ze zdziwieniem spojrzała na starą kobietę.

— Pani Cavagnac? — zapytała.

— Do której chciałam cię zaprowadzić! Żyje! Była tu u mnie, jest chora!

Adrjanna nie była jeszcze w stanie zrozumieć słów starej Manon.

Rządczyni nie miała jednak czasu na wyjaśnienia. Wybiegła szukać chorej. Adrjanna pośpieszyła za nią w najwyższym niepokoju.

Czego się miała doczekać? Co zastać? Więc matka Marcelego żyła? Czy można było wierzyć słowom starej Manon, twierdzącej coś nieprawdopodobnego?

Przebiegły przez park ku stawowi i altanie z jaśminów. Koło altany stały jakieś postacie. Cóż się tam stało?

Serafina wsparta na ręku króla i Marcelego wyszła z altany. Księżyc wyraźnie oświecał ich twarze. Na boku stał murzyn.

Stara Manon rzuciła się ku Serafinie i z przerażeniem padła na kolana.

Adrjanna stała przez chwilę, jak skamieniała. Tak, była to Serafina Cavagnac, nieszczęśliwa matka Marcelego! Był tu Marceli, którego znajdowała na koniec! A po drugiej stronie Serafiny szedł król.

Chora rzekła dobrotliwie do drżącej rządczyni:

— Nie obawiaj się niczego, wierna Manon. Dobrze się wszystko stało, czuję się szczęśliwą! Więc i Adrjanna Valmont, która tak stale mnie kochała, przybyła tutaj!

Marceli podał rękę Adrjannie, zbliżającej się ze łzami i niezdolnej słowa wymówić. Serafina powitała ją uściskiem i powiedziała królowi, kim ona była.

Następnie chorą zdawały się opuszczać siły. Marceli odprowadził ją do zamku i złożył na łóżku.

Król tej nocy jeszcze posłał po nadwornego lekarza i przyprowadził go do Serafiny.

Lekarz po zbadaniu stanu chorej oświadczył, że osłabienie jej jest tak wielkie, iż wszelkiego wzruszenia unikać powinna. Zalecił przedewszystkiem spokój, oświadczył, że najlepiej będzie, jeżeli nikt przy niej nie zostanie, prócz jednej dozorczyni i zgodził się na życzenie Adrjanny, że ona przyjmie na siebie ten obowiązek przy pomocy starej Manon.

Król i Marceli z kamerdynerem Binetem i Hassanem odjechali zaraz w nocy do Wersalu, aby nie przeszkadzać kuracji, w nadziei, że spokój po przebytych wzruszeniach będzie dla chorej zbawienny.

CXVIII.
KSIĄŻĘ I JEGO SIOSTRA.

— Jakto?... Jego królewska mość już powrócił? — zawołał Beaufort, spotkawszy w przedpokojach zamku wersalskiego kamerdynera Bineta.

— Dziś rano, mości książę! — odpowiedział Binet, mrugnąwszy w sposób poufny!

Binet miał prawo pozwalać sobie na to i owo względem panów dworskich, gdyż we wszystkich ważnych sprawach był ich sprzymierzeńcem i powiernikiem, potrzebowali go, a on znał wartość swego stanowiska i swój wpływ zbyt dobrze, żeby tego nie okazywać.



— No, cóż tam masz powiedzieć jeszcze Binet? — zapytał Beaufort

— Powrócił nagle! — dodał po chwili.

— No, cóż tam masz powiedzieć jeszcze Binet? — zapytał Beaufort. — Widać z twej miny, że masz coś na sumieniu!

Binet uśmiechnął się szyderczo i tajemniczo.

— Dzieją się prawdziwe cuda od kilku dni, mości książę! — odpowiedział kamerdyner stłumionym głosem. — Nie wiedzieć, co to wszystko znaczy! Gdybym nie wiedział, że jestem jeszcze Binetem, toby mi się zdawało, żem się przemienił w kogo innego?

— Cóż się stało w Sarbonne? Marchese nie żyje?

— Broń Boże, mości książę! Wyleczył się już prawie zupełnie. Pan marchese, ale to dużo o tem gadać!... Tajemnice nad tajemnice! Sam jeszcze nie wiem, co z tego będzie. Pan marchese przybył tu z nami!

— Gdzie? Tu?... Do Wersalu?...

— Tak jest! Do zamku! W towarzystwie jego królewskiej mości. I murzyn jest tu także, ten czarny poganin.

— Murzyn? — zapytał Beaufort.

— Pan marchese znowu przypuścił go do łaski.

— I marchese przybył w towarzystwie króla? — powtórzył książę zapytanie, blednąc.

— To tajemnica mości książę! — uśmiechnął się Binet z szatańskiem szyderstwem. — Głęboka tajemnica!

— Co wiesz? mów Binet!

— Pod pieczęcią jak największej dyskrecji, mości książę! Pan marchese jest naturalnym synem jego królewskiej mości.

Beaufort zacisnął zęby.

— Co to ma znaczyć? — zapytał ponuro.

— Jest to udowodnione, mości książę!... Nikt inny, tylko pani margrabina Pompadour...

— Patrzcie! To ładny spisek! — skrzywił się książę. — Margrabina potrzebuje nowego narzędzia do utwierdzenia swej potęgi! Obdarza go zatem synem!

Binet uśmiechnął się nienawistnie.

— I to odrazu dorosłym i dobrze wychowanym! — dodał. — Tak, tak! Czegóż to pani margrabina nie może?

— Więc marchese żyje i wyleczył się?

— Prawie zupełnie, mości książę. Rana była lekka i prędko się zagoiła. Jego królewska mość zmienił się zupełnie! Sądzę, że będziemy mieli nowego faworyta, który zaćmi nawet Delfina, bo jego królewska mość bardzo kocha nowoznalezionego syna?

— Tak? Jesteś tego pewny?

— Najjaśniejszy pan kocha go bardziej, niż kogokolwiek innego! — mówił Binet dalej. — Jego królewska mość jest bardzo romantyczny! Pan marchese jechał z królem w jednym powozie, jego królewska mość ściskał kilka razy znalezionego syna z uczuciem.

— Szczególne rzeczy mi opowiadasz, he! he! — wysilił się Beaufort na pogardliwy uśmiech.

— A teraz marchese prawie ciągle jest przy jego królewskiej mości! Ale z przeproszeniem księcia pana, oto przybywa z Sarbonne lekarz nadworny.

— Lekarz nadworny? Z Sarbonne? — zapytał Beaufort żywo.

— Przepraszam księcia pana, muszę odejść na chwilę! — rzekł Binet i poszedł do lekarza, ażeby go wprowadzić do gabinetu króla, który nań oczekiwał niecierpliwie.

— Co to znaczy? — mruczał książę ponuro. Marceli jest przy królu? a nadworny lekarz przybywa z Sarbonne?... Widocznie dzieją się rzeczy, na które trzeba zwrócić baczną uwagę! Marceli przy królu? To zręczne posunięcie na szachownicy ze strony margrabiny! Ale dobrze! dobrze! Gra jeszcze nieskończona! Już tryumfujesz chytra kobieto i ty, Marceli! Niebezpieczeństwo jest wielkie... ale to dla zręcznego wodza dopiero początek walki!... Binet powraca... Muszę się najprzód dowiedzieć, co doktór robił w Sarbonne!

Binet z miną komiczno-tajemniczą zbliżył się do księcia.

— Jeszcze jedno, Binet! — rzekł Beaufort po cichu. — Któż tam choruje w Sarbonne?

— Dama, mości książę, dama! Jeśli mnie słuch mój, trochę już przytępiony, nie myli, to matka markiza!

— Matka markiza? Czyś oszalał? — zawołał Beaufort ponuro spoglądając zezującemi oczyma.

Binet spojrzał zdziwiony na księcia...

— Książę pan nie życzy sobie... Zatem zapewne jest to kto inny! — rzekł uśmiechając się.

— Dajże pokój z swemi żarcikami! — rzekł książę z gniewem. — Idzie tu o rzeczy bardzo ważne. Kto jest ta chora dama?

— Jest to trzymane w wielkiej tajemnicy, mości książę! Ja sam wiem o tem bardzo mało! Nie wiem nawet, skąd się tak nagle wzięła?

— Na moją mitrę książęcą to była ona! — szepnął książę.

— Doszło tylko do moich uszu, że pan marchese nazywał ją swoją matką! — mówił Binet. — Dlaczegóżby zresztą matka pana markiza żyć nie miała i dlaczego najjaśniejszy pan nie miałby się z tego cieszyć, kiedy się tak cieszył z syna?

— Jak wyglądała ta chora Binet?

— Nie widziałem jej, mości książę, wszystko było trzymane w wielkiej tajemnicy. Pani ta musi być istotnie chorą, gdyż zaraz w noc posłano po nadwornego lekarza.

— I król z markizem opuścili chorą?

— Na krótki czas, jedynie z porady lekarza.

Beaufort stał ponury i zamyślony. Muskuły jego odrażającej twarzy drgnęły. Wieści te obchodziły go zbyt żywo. Groziły obaleniem go, czemś więcej nawet! Dotykały najważniejszych i najbardziej nienawistnych stron życia jego!

— Pani margrabina nawet nie wie nic jeszcze o tem, co zaszło w zamku Sarbonne po jej wyjeździe! — zakończył Binet swoje sprawozdanie. — I zdaje mi się, mości książę, że gdy się dowie, że inna dama zajmuje tak bliskie jego królewskiej mości stanowisko, zupełnie zmieni taktykę.

Książę, jak się zdawało, nie słyszał tych słów. Prawdziwy chaos był w jego mózgu! Binet nie mógł się domyślać wszystkiego, bo nie wiedział, że matka margrabiego była siostrą księcia!

W chwilę po otrzymaniu tych wiadomości, Beaufort zdecydował, jak ma postąpić.

Opuścił natychmiast zamek, nie pokazawszy się królowi i powrócił do swego pałacu. Służących przejęła trwoga, kiedy patrzyli na jego wzburzoną twarz.

Książę kazał zajeżdżać. Potrzebował się upewnić o tem, co zaszło! W tym celu postanowił pojechać do Sarbonne.

Napróżno usiłował zrozumieć i wytłumaczyć sobie, jak się stało. Niepohamowana wściekłość przejmowała go na myśl, że Marcelemu udało się znaleźć ojca, a jeszcze większa, gdy wspomniał o tem, że Serafina żyje.

Więc wszystko, co dotąd zaszło, było omamieniem? Więc siostra jego nie umarła?

Książę omal nie oszalał z natłoku myśli.

Widział się zgubionym, jeżeli margrabina zechce korzystać ze swego zwycięstwa. A jakaż hańba spadłaby na jego imię! Jego siostra była poprzedniczką margrabiny Pompadour! Mogło się rozgłosić, że jego siostra była kochanką króla!

Powóz zajechał, książę wsiadł i rozkazał jechać do Sarbonne.

Teraz wszystko musiało się rozstrzygnąć! Książę po części ułożył plan. Serafina nie mogła pozostać w Sarbonne, to było pierwszym warunkiem! Musiał ją dostać znowu w swoje ręce, musiał ją sprowadzić do Paryża. Po jej zniknięciu mógł dopiero obmyślić dalsze postępowanie.

Woźnica popędzał szybko konie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kim był zamordowany Schleicher

Polityzkujący generał czy polityk w mundurze

Zamordowany razem z żoną przez hitlerowców b. kanclerz gen. Kurt von Schleicher jest postacią dla szerszej publiczności dość tajemniczą i zagadkową. Przez lata całe był on najwpływowszą osobistością w powojennej Rzeszy niemieckiej, ale trzymał się długo za kulisami. Generał ten stworzył dwa gabinety i wywrócił dwóch kanclerzy, zanim sam jako kanclerz jawnie objął władzę. Czy był to polityzkujący generał czy też polityk w mundurze?

Kurt von Schleicher pochodził ze starej szlachty westfalskiej i urodził się w r. 1882 jako syn podporucznika pruskiego. Był wychowankiem korpusu kadetów i wojskowym z zawodu, odznaczał się wielką ambicją. Jako porucznik był kolegą syna marszałka Hindenburga. W r. 1911 już został powołany przez ówczesnego szefa kolejnictwa gen. Groenera do sztabu głównego. Groener cenił wysoko jego inteligencję i popierał go w dalszej karjerze. Po wybuchu wojny Schleicher został kierownikiem kancelarji sztabu głównego. Z czasem zajął on w nim stanowisko politycznego referenta, który kierownictwo wojny informował o nastrojach i położeniu zarówno wewnątrz Niemiec, jak w krajach sojuszniczych.

Całą swoją karjerę zawdzięcza Schleicher swoim zdolnościom politycznym i wywiadowczym. **Miał w sobie nawet więcej z wywiadowcy niż z polityka.** Po ukończonej wojnie był znowu w Reichswehrze fachowcem dla spraw politycznych i jako taki utrzymywał stały kontakt z wszystkimi nieomal politykami. Poznał ich nawskroś, nie miał dla nich zbyt wielkiego szacunku, ale bano go się powszechnie, bo był to człowiek, który znał ich wszystkie słabe strony i niedociągnięcia. Przytem trawiła go gorączkowa ambicja. Był monarchistą z przekonania, ale przedewszystkiem myślał o zaspokojeniu swej żądzy władzy i w dążeniu do swoich celów odznaczał się wprost cynizmem.

Nazywano go „łowcą ludzi", posługującym. się chytrością i podstępem. W mundurze robił pewne wrażenie, w ubraniu cywilnem nie wywierał żadnego. Sieć jego stosunków politycznych była bardzo wszechstronna. Sięgała od socjalnych demokratów do Hitlera, od starego Hindenburga do attache wojskowego w ambasadzie sowieckiej. W towarzystwie bywał nader obrotny i giętki. **Chciał zapewnić władzę w państwie wojsku, a przedewszystkiem sobie.**

Z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem i jego synem łączyły go dobre stosunki. Był też częstym gościem w pałacu starego marszałka. Równocześnie utrzymywał ściśle stosunki z b. kronprincem, którego bliżej poznał podczas wojny: w domu Schleichera spotkał się kanclerz Bruenning z b. następcą tronu: Źródłem wieści o powrocie Hohenzolernów była przyjaźń Schleichera z kronprincem. Najlepiej go charakteryzują jego własne wynurzenia. W jednym z wywiadów powiedział, że nigdy nie chodzi do kościoła, ale staje się religijnym w ważnych chwilach życia. „Wiara przenosi góry — powiadał — a lud musi w coś wierzyć!" Tak wyglądała jego filozofja życiowa. Nie jest ani ciekawa, ani oryginalna. **Jest to filozofja karjerowicza i cynika.**

Wśród sprzecznych prądów, nurtujących dzisiejsze Niemcy, demokracji i dyktatury, socjalizmu i kapitalizmu, nacjonalizmu i internacjonalizmu **Schleicher miał tylko jeden ideał: a mianowicie zmilitaryzowanie Niemiec.** W chaosie zagadnień gospodarczych nie orjentował się prawie wcale, zresztą dzielił pod tym względem los wszystkich generałów, którzy w tej dziedzinie zawodzą. Był to człowiek śmiałej taktyki, ryzykant, ale programu nie miał. Umiał doskonale wygrywać jednych ludzi przeciwko drugim, miał z nieczulone sumienie, odznaczał się zręcznością i dużą dozą cynizmu.

„Aby ludziom przewodzić, nie trzeba być sceptykiem, lecz do pewnego stopnia cynikiem! Proszę przypomnieć sobie Cezara, który był nadzwyczaj obrotnym i elastycznym człowiekiem, proszę przypomnieć sobie Fryderyka II, który był wielkim człowiekiem. ale człowiekiem, który miał djabła w sobie!".

Takim był Schleicher! Mimo całego cynizmu, mimo całej obrotności zginął z rąk morderców. A może właśnie dlatego? Z bohatera nie miał nic w sobie!

Żałoba w Doorn

Według doniesień z Doorn, wiadomość o rozstrzelaniu byłego kanclerza, gen. Schleichera wywołała wstrząsające wrażenie w kołach zbliżonych do byłego cesarza. Z polecenia Wilhelma na zamku w Doorn wywieszono na znak żałoby sztandar, opuszczony do połowy masztu. Korespondent „Daily Heraldu" bawił przed paru dniami w Doorn i przepowiedział na podstawie otrzymanych tam informacyj ostatnie wydarzenia.

„Daily Herald" zaznacza, **że Wilhelm II jeszcze w końcu b. r. lub najpóźniej w początkach przyszłego roku powróci do Niemiec i obejmie władzę.** Reichswehra, zdaniem dziennika, nie jest przychylna dla Hitlera. Cały korpus oficerski, nie wyłączając gen. von Blomberga zachował wierność dla osoby byłego cesarza. W Doorn omawiane były sprawy, związane z dyktaturą wojskową, która zostałaby wprowadzona po obaleniu Trzeciej Rzeszy. Gośćmi cesarza byli niezwykle często oficerowie służby czynnej i emerytowani, a m. in. gen. von Schleicher. **„Daily Herald" twierdzi, że dyktatura wojskowa zostanie wprowadzona w Niemczech we wrześniu b. r.**

W LEWO ZWROT!

Przemówienie premjera Kozłowskiego na zjeździe prezesów B.B.

Z Warszawy donoszą:

Na zjeździe prezesów grup regionalnych B. B. wygłosił przemówienie premjer Kozłowski, oraz minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski. Przemówienie p. premjera było pierwszem jego wystąpieniem w sprawach ogólno-państwowych. Jak słychać, zarówno przemówienie p. premjera jak i p. Kościałkowskiego utrzymane było **w duchu lewicowym i zmierzało do pozyskania dla rządu szerokich mas proletarjatu miejskiego i wiejskiego.** Tekst przemówienia nie został jeszcze ustalony w ostatecznej formie i dotąd nie został jeszcze ogłoszony.

Z Warszawy donoszą:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w dniu dzisiejszym na kolejnej konferencji pana premjera prof. Kozłowskiego, który informował p. Prezydenta Rzplitej o bieżących pracach rządu.

Umowa o ubezpieczeniach społecznych

podpisana między Polską i Gdańskiem

Z Gdańska donoszą:

W poniedziałek podpisana została tu między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem umowa o ubezpieczeniach społecznych. Imieniem rządu polskiego podpisali umowę komisarz generalny R. P. minister **Papee oraz naczelnik wydziału Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Skokowski,** ze strony Gdańska: prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning oraz senator Wierciński-Kaiser. Umowa została przygotowana przez rokowania, odbyte w Gdańsku i w Warszawie. W październiku roku ub. i w styczniu roku bież., w których brali udział: radca Ministerstwa Opieki Społecznej dr. Fischlowitz, pp. Postawa i Szymanko, z ramienia komisarjatu generalnego dr. Wodzicki i dr. Schiller z ramienia władz kolejowych w Gdańsku, a ze strony gdańskiej nadradca Grenzeberg oraz radcowie senatu Hirschfeld i Mandt. Umowa tworzy podstawę do regulowania wzajemnych stosunków między Polską a W. M. Gdańskiem w zakresie wszystkich działów ubezpieczenia społecznego. W myśl umowy, obywatele obu umawiających się stron zostają zrównani pod względem ubezpieczeń społecznych. Okresy ubezpieczenia nabyte w Polsce i Wolnem Mieście Gdańsku będą wliczane przy ustalaniu prawa i wysokości świadczeń. Świadczenia te będą obciążały instytucje ubezpieczeniowe polskie i gdańskie proporcjonalnie do przebytych w nich okresów. Stosunek wzajemności w tym zakresie przynosi w pierwszym rzędzie korzyści ubezpieczonym obu stron. Umowa ma być w jaknajkrótszym czasie przedstawiona do zatwierdzenia przez właściwe władze, poczem niezwłocznie wchodzi w życie.

Przyjazd p. Adamowiczowej

Z Nowego Jorku donoszą:

Pani Adamowiczowa wyjechała w środę z Nowego Jorku do Havru na parowcu „Washington", a następnie samolotem do Warszawy.

1000 morgów lasów spłonęło

Z Warszawy donoszą:

Po kilku dniach uporczywej walki z ogniem zlokalizowano pożar lasów państwowych w **powiatach Augustowskim i Suwalskim. Ogółem spłonęło 1.000 morgów lasów oraz zagajników.**

Wciąż przeszło 300 tysięcy bezrobotnych

Z Warszawy donoszą:

Według danych urzędu Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w dniu 30 czerwca br. wynosiła **ogółem 307.267 osób, t. zn. zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 5.139 osób.** W Warszawie było 31.014 bezrobotnych, na Śląsku zaś **90.908,** czyli, że bezrobocie na Śląsku według statystyki **zmniejszyło się o 679 osób.**

Kto wygrał na dolarówce

Wygrane w dn. 2 lipca 1934 r.:

12.000 dol. padło na nr. 1147031.

3.000 dol. padło na nr. 398168 276445.

1.000 dol. na nr. 250284 694585 483918 585290 716583 1472740 1410693.

500 dol. na nr. 730199 502790 01300 227348 1037531 941594 099460 1493500 208227 1097570.

100 dol. na nr. 1465007 139481 29798 868123 1493859 57474 07235 31386 520461 1001074 3199 40761 880752 1475934 373472 55568 1352968 1277779 371851 98223 238978 43960 357117 1272769 397790 263292 270404 315572 312013 1040389 1289811 1229590 194669 1643831 127856 101558 164278 1321053 379473 277212 764382 1309058 481572 498015 208690 1166724.

Wylosowano ogółem 95 premji na ogólną sumę 37.500 dolarów.

TU WYCIĄĆ!

Humor

DALEKO DO KOSZAR.

Tramwajem w Londynie jedzie podpity nieco żołnierz. Na przystanku wsiada żołnierz armji zbawienia.

— Servus, kolego! — powiada wojak.

— O, to masz daleko do koszar! — odpowiada wiarus.

I JEGO SPODNIE.

Dama do wyrostka:

— Poznaję cię, chłopcze. Wyrosłeś i jesteś całkiem podobny do ojca. Masz jego oczy, nos...

— I jego spodnie! — dodaje malec z dumą.

W SZKOLE.

Czemużto przychodzisz tak późno do szkoły, Edziu?

— Byłem potrzebny ojcu w domu, panie profesorze.

— Nie mógł się kimś innym wyręczyć?

— Nie! Ojciec dał mi, w skórę!

PODEJRZANY KOMPLEMENT.

— Przyjdź pan jutro na kawę. Będzie dużo pięknych kobiet.

— Nie dla pięknych kobiet przyjdę, ale wyłącznie dla pani.

— 440 —

Lord Huston, ujrzał niespodziewane zjawisko, zmrużył oczy i uśmiechając się, zapytał siostrzeńca szeptem:

— Któż to taki?

— Nieszczęśliwa, obłąkana, którą zaopiekowaliśmy się oboje z matką. Znalazłem ją zemdloną na drodze, w pobliżu Cap d'Ail i zabrałem ze sobą na okręt.

— I to wszystko? Czy już wtenczas była obłąkana?

Tak nalegał pytaniami na Edwarda. że ten, jakkolwiek niechętnie opowiedział mu o kolejach losu Olgi i o jej, jak przypuszczał, urojeniu, iż jest żoną hrabiego Dembskiego.

Lord Huston zachwycony piękną kobietą, pożerał ją poprostu wzrokiem! Poczuła widocznie te spojrzenia, gdyż wstała z brzegu fontanny i udała się wolnym krokiem w stronę zamku.

— Szkoda, szkoda! — rzekł Huston, patrząc za nią. — Prześliczna osoba. No. mam nadzieję jednak, że to, co się nie udało lekarzom, uda się tobie. A być lekarzem tak pięknej osoby, nie kosztowałoby cię wiele! — zakończył ze śmiechem.

Po obliczu Edwarda przeleciał cień niezadowolenia. Poczuł dziwną niechęć do wuja. Słowa jego sprawiły mu prawdziwą przykrość. Nie odpowiedział też nic na jego przytyk, lecz zaczął mówić o czem innem.

Lord nie chcąc go drażnić, nie poruszał już tego tematu, ale postanowił mieć piękną obłąkaną na oku. Gdy Edward odjedzie, on będzie miał sposobność powtórzyć swe wizyty w zamku.

— 437 —

— Przyszłam, by z tobą pomówić, kochany synu! — rzekła ze smutnym uśmiechem. — Edwardzie, obserwowałam cię przed chwilą z okna, gdy stałeś w parku i patrzyłeś na naszą chorą.

Edward zaczerwienił się po uszy.

— No... i co? — zapytał, udając obojętnego.

— Mój synu drogi! W owej chwili stało mi się jasnem, że... kochasz tę nieszczęśliwą, którą przywiodłeś na nasz zamek.

Po słowach jej nastąpiła długa pauza.

Edward nie mógł wydobyć ze siebie słowa. Oddychał tylko szybko.

— A gdyby tak było? — spytał wreszcie. — Czy gniewałabyś się na mnie, mamo?

— Gniewać? Nie, ale byłoby mi ogromnie smutno. Jesteś mą dumą i jedyną pociechą. Wiesz, jak cię kocham i jak pragnę twego szczęścia, a musisz przyznać sam, że miłość twoja do tej kobiety nie uszczęśliwi cię. Powinieneś zapomnieć o niej. Dlatego błagam cię, jeżeli już chcesz oddać Olgi do sanatorjum, to wyjedź stąd na jakiś czas. Może dzięki nowym wrażeniom zdołasz o niej zapomnieć.

Edward spuścił głowę na piersi i zamyślił się. Po długiej chwili milczenia, podniósł rękę matki do ust.

— Stanie się, jak sobie życzysz! — rzekł wzruszony. — Sam widzę, że nie powinienem poddawać się tej miłości. Postaram się zapomnieć o niej na obczyźnie. Ale wzamian za to, przyrzeknij mi mamo, że bedziesz strzegła chorej i dbała o nią.

— Masz moje słowo na to, Edwardzie? Obyś zdołał znaleźć pociechę!

LEGALIZACJA AKCJI HITLERA

Posiedzenie gabinetu Rzeszy - Zmiana ordynacji wyborczej

Dziś odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy. Na posiedzeniu tem kanclerz Hitler przedstawił szczegółowo akcję stłumienia spisku Roehma, zaznaczając, że natychmiastowe i stanowcze działanie było konieczne, w przeciwnym razie bowiem groziło niebezpieczeństwo rozruchów. Następnie minister Reichswehry gen. Blomberg złożył kanclerzowi imieniem rządu Rzeszy oraz armji podziękowanie za zdecydowane i odważne wystąpienie, przez co uchronił on naród niemiecki od wojny domowej.

Zkolei gabinet uchwalił szereg ustaw. M. in. ustawę o zarządzeniach obrony koniecznej państwa. Ustawa ta składa się z jednego tylko artykułu, który opiewa:

„Zarządzenia przeprowadzone w dniach 30 czerwca oraz w pierwszym i 2-gim lipca rb., celem stłumienia zamachu zdrady kraju są jako obrona konieczna państwa zgodne z prawem.“

Minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner oświadczył przytem, że zarządzenie obrony koniecznej podjęte bezpośrednio przed wybuchem akcji, która miała charakter zdrady stanu, obowiązują nietylе jako ustawa, lecz jako nakaz. Gabinet uchwalił również zmianę ustawy o zabezpieczeniu jedności między partją narodowo-socjalistyczną a państwem. Na podstawie nowej ustawy, szef sztabu S. A. nie będzie w przyszłości członkiem gabinetu Rzeszy, jak to było dotychczas. Uchwalono również ustawę, zmieniającą ordynację wyborczą. W przyszłości posłowie do Reichstagu tracą swój mandat w chwili wystąpienia lub wyłączenia ich z partji narodowo-socjalistycznej.

Pozatem gabinet uchwalił ustawę o zastosowaniu koniecznych zarządzeń odwetowych w stosunku do zagranicy. Ustawa ta pomyślana została jako odpowiedź na groźby zagranicy, zastosowania przez nią przymusowych zarządzeń w stosunku do Niemiec w dziedzinie obrotu towarowego i gotówkowego. Gabinet uchwalił również ustawę przeciw nadużyciom w gotówkowym obrocie pieniężnym, ustawę zakazującą wszelkiego rodzaju kwest publicznych do 31 października br. i kilka innych.

Nowy proces O.U.N. we Lwowie

Echa zamachu na kuratora ś. p. Gadomskiego

Z Lwowa donoszą:

Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko 5-ciu członkom O. U. N., oskarżonym o przygotowanie i usiłowanie dokonania zamachu na życie kuratora okręgu szkolnego Gadomskiego i o przechowywanie materjałów wybuchowych, kolportowanie nielegalnych czasopism i t. d.

Należy przypomnieć, że główny oskarżony **Mada** odpowiadał w ub. roku przed sądem doraźnym we Lwowie za **usiłowanie zabójstwa**, wywiadowcy policyjnego **Tendaja**, który miał obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem kuratora Gadomskiego. **Mada** został wówczas skazany na dożywotne więzienie i obecnie odsiaduje karę.

Na dzisiejszej rozprawie odczytano akt oskarżenia. Pozatem zeznawał oskarżony **Mada, który do winy przyznał się.** W zeznaniach Mada opisał **przebieg zajścia, przyjmując całą winę na siebie.** Przewodniczący wykazał rażące sprzeczności między zeznaniami, złożonemi w dniu dzisiejszym, a zeznaniami, złożonemi na rozprawie doraźnej. Mada oświadczył, że **wówczas chciał bronić się i obciążał współtowarzyszy.** Obecnie bierze całą winę na siebie, ponieważ **nie ma nic do stracenia.** Inni oskarżeni nie przyznają się do winy. Rozprawa potrwa 3 dni.



Na rycinie dziesięciu chłopców w towarzystwie ich rodzin i red. Nogaja, których szczęśliwy los wyznaczył na bezpłatny pobyt na letnisku w Gdowie, pow. Tarnowski. Koszty utrzymania oraz przejazdu z Katowic do Gdowa ponosi nasze Wydawnictwo. We wtorek o godz. 10,58 nastąpił wyjazd z Katowic. Chłopcy powracają dnia 27 bm.
Ag. Fot. „Polonji“ i „Siedmiu Groszy“. Fot. C. Datka.

Adamowicze w Aeroklubie

Z Warszawy donoszą:

Dziś w godzinach wieczornych, bracia Adamowicze podejmowani byli przez Aeroklub R. P. lampką wina. W przyjęciu wzięli udział oprócz znakomitych lotników, prezes Aeroklubu poseł Janusz Radziwiłł, prezydent miasta Ołpiński, płk. Kwieciński, przedstawiciele lotnictwa cywilnego i wojskowego oraz zaproszeni goście. Przemówienie do braci Adamowiczów wygłosił poseł Radziwiłł. Bracia Adamowicze otrzymują ciągle depesze od zarządów różnych miast i Aeroklubów. Depeszę nadesłał również włoski generał Balbo. Depesza brzmi, jak następuje: „**Serdeczne życzenia lotnikom transatlantyckim przesyła wielce życzliwy Balbo**“.

Nowi wojewodowie

Z Warszawy donoszą:

Premjer Kozłowski był we wtorek przyjęty na audjencji u p. Prezydenta R. P. — P. Prezydent zamianował dotychczasowego ministra Rolnictwa p. Stanisława Nakoniecznikoff - Klukowskiego wojewodą warszawskim. Dotychczasowy wojewoda warszawski p. Twardo został przeniesiony w stan nieczynny. Wojewodą białostockim mianowany został gen. Głuchowski, dotychczasowy dowódca korpusu w Przemyślu, a wojewodą kieleckim mianowany został dr. Dziadosz, dyrektor biura sejmowego.

Nowy wiceminister Spraw Wojskowych

Z Warszawy donoszą:

Pierwszym wiceministrem spraw wojskowych został zamianowany gen. brygady **Tadeusz Kasprzycki.**

Powrót generała Hallera z Ameryki

Z Gdyni donoszą:

Onegdaj przybył ze Stanów Zjednoczonych do Gdyni, na pokładzie statku „Kościuszko“ generał Haller. Po krótkim odpoczynku gen. Haller udał się do swego majątku Gorzechowo.

Obozy pracy

Z Warszawy donoszą:

Stowarzyszenie opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, które zorganizowało t. zw. obozy pracy, **zakończyło rekrutację ochotników.** Obliczono, że w obozach znalazło zatrudnienie około **9.000 osób.** Jest to przeważnie młodzież od **18 do 19 lat.** Według raportów, nadesłanych Funduszowi Pracy, wypadki dezercji z obozów **podobno już ustały.** Obozy są już przepełnione i dalsza rekrutacja jest niemożliwa, **wobec wyczerpania kredytów na ten cel.**

Papen zgłosił dymisję

Z Londynu donoszą:

Agencja Reutera donosi z Berlina: Wicekanclerz v. Papen **otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w posiedzeniu gabinetu,** aczkolwiek stanowczo prosił, by go usprawiedliwiono, że w posiedzeniu gabinetu udziału nie weźmie. Kanclerz Hitler rzekomo napróżno prosił go, by zmienił swą decyzję.

Agencja donosi dalej z Berlina, że wicekanclerz **v. Papen złożył swą dymisję.** Na posiedzeniu gabinetu **dymisja ta nie została jednak przyjęta.** W godzinach wieczornych kanclerz Hitler **odbył dziś konferencję z prezydentem Hindenburgiem.**

Goering nie przyjeżdża do Polski

Z Warszawy donoszą:

Wizyta premjera pruskiego Goeringa w Polsce została odroczona na czas nieokreślony z powodu ostatnich wypadków politycznych w **Niemczech.**

Biskup Berlina rozstrzelany?

Z Berlina donoszą:

Koła oficjalne zaprzeczają w sposób kategoryczny pogłoskom o rozstrzelaniu katolickiego biskupa **Berlina dr. Baresa, oraz gen. von Fritscha.** Pogłoski te ukazały się w prasie Zagłębia Saary.

Nie będzie już sądów doraźnych

Z Berlina donoszą:

Kanclerz Hitler wydał dziś w południe następujący rozkaz: „Zarządzenia, mające na celu likwidację rewolucji Roehma, zostały w dn. 1 lipca w nocy doprowadzone do końca. **Kto w dalszej akcji dopuści się na własną rękę czynów gwałtu, zostanie oddany do ukarania sądom zwyczajnym**“.

TU WYCIĄĆ

— 438 —

Ledwie wyrzekła te słowa, na dziedzińcu ozwała się trąbka automobilu, który się zatrzymał przed bramą zamku.

W chwilę potem ozwał się w przedpokoju głos:

— Tylko bez ceremonji Jonny! Sam się zamelduję!

Otworzono drzwi, i zanim kamerdyner zdążył zaprotestować, do pokoju wszedł mężczyzna, może czterdziestoletni, ubrany z przesadną elegancją. Był on trochę podobny do księżnej, ale rysy jego twarzy wykazały znudzenie i przesyt.

— Jak się masz, siostrzyczko, jak się masz kochany siostrzeńcze! — zawołał przybyły, lord Huston. — Dawno was nie widziałem. A chciałem powitać Edwarda po jego powrocie.

Księżę i jego matka nie byli zbyt uradowani przybyciem lorda. Był on jedynym bratem księżnej i starym kawalerem. Roztrwonił już dawno cały swój majątek i przybywał do zamku Newton, tylko wtenczas, gdy chciał zaciągnąć u siostry pożyczkę w celu zaspokojenia swych licznych wierzycieli.

I dzisiaj przybył w tym celu. Zaczął też wnet opowiadać, iż wrócił niedawno z Paryża, gdzie pewnego wieczoru został zaproszony do gry w karty. Ponieważ nie wypadło mu odmówić, zasiadł do zielonego stolika, ale nie miał szczęścia. W przeciągu kilku minut przegrał pięć tysięcy franków. Wprawdzie jeden z przyjaciół pożyczył mu wówczas owej sumy, ale teraz musi mu ją oddać.

Ponieważ niema narazie tyle pieniędzy, postanowił zwrócić się do siostrzeńca z prośbą, by mu ich zechciał pożyczyć na pewien okres czasu.

— 439 —

Ponieważ żądanie wuja nie było tym razem zbyt wysokie, Edward obiecał dać mu potrzebną sumę, jakkolwiek wiedział, że jej z pewnością nigdy nie zobaczy. Wuj nie miał zwyczaju oddawać pożyczonych pieniędzy, a w wynajdywaniu pozorów do naciągania siostrzeńca i siostry był ogromnie pomysłowym.

Po śniadaniu, lord udał się z Edwardem do parku, gdzie zaraz zaczął mu opowiadać o nowej znajomości, jaką zawarł w Paryżu.

— Powiadam ci, wspaniała, zachwycająca osoba! Gdy ją przypadkiem poznałem, przybyła właśnie z Riwjery, gdzie spędziła kilka miesięcy w uroczym zameczku.

Może ją nawet poznasz, gdyż zabrałem ją ze sobą do Londynu i wynająłem jej śliczne mieszkanko.

Edward zrozumiał teraz, dlaczego wuj znalazł się w kłopotach finansowych. Nie dał mu tego jednak poznać, lecz odrzekł, iż niestety nie będzie mógł skorzystać z zaproszenia, gdyż w najbliższych dniach wyjedzie znowu z Anglji na jakiś czas.

— To szkoda. Bo powiadam Ci...

Urwał..., gdyż oczom jego i siostrzeńca ukazał się prześliczny obraz. Zbliżyli się oni do zakątka parku, w którym znajdowała się fontanna. Na jej kamiennem obramieniu siedziała śliczna kobieta i lekko pochylona nad wodą, rzucała na nią liście i kwiaty, które trzymała na kolanach.

Rozpuszczone złote włosy spadały jej na ramiona. Była tak zaabsorbowana swem zajęciem, że nie zauważyła obu mężczyzn, którzy zatrzymali się opodal.

Humor

PAŁAC PRZODKÓW.

Panna Dorobkiewiczówna pokazuje przyjaciółce willę rodziców:

— Oto pałac przodków naszych, który papa kupił przedwczoraj.

OGŁOSZENIE.

— W tym semestrze wynajmę dwa piękne, umeblowane pokoje wraz ze śniadaniem i obsługą. Uniwersytet na miejscu. Sitko, pedel uniwersyteckі.

W SZPITALU.

Pielęgniarka do profesora:

— Pan radca komercjalny ma 39.5 stopni gorączki.

Radca w malignie:

— Gdy dojdzie do 40, zacznіemy sprzedawać!

ZNALAZŁ.

Janek wraca do domu z nowiuteńką piłką tenisową.

— Skądżeś ją wziął? — pyta ojciec.

— Znalazłem! — odpowiada.

— Czyś pewny, że ją ktoś zgubił?

— Oczywiście. Widziałem dobrze, jak jej szukali gracze i chłopcy podający piłki.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska-Niemcy w Warszawie

Mecz lekkoatletyczny pań

Niemiecka reprezentacja kobieca na mecz Polska — Rzesza w dniu 15 lipca w Warszawie ustalona została po niedzielnych zawodach w Berlinie. Skład drużyny polskiej podany zostanie do wiadomości dopiero w dniu 9 bm. po mistrzostwach Polski, wyznaczonych na najbliższą sobotę i niedzielę w Warszawie.

Przypuszczalnie jednak poszczególne konkurencje obsadzone zostaną w sposób następujący:

100 mtr.: Albus, Dollinger (N.) Walasiewiczówna, Orłowska (P.).

200 mtr.: Krauss, Dörffeldt (N.), Walasiewiczówna, Orłowska (P.).

80 mtr. przez płotki: Engelhardt, Pirch (N.), Freiwaldówna, Sikorzanka (P.).

Sztafeta 60, 75, 100 i 200 mtr.: Albus, Dollinger, Dörffeldt, Krauss (N.) i Sikorzanka, Freiwaldówna, Orłowska, Walasiewiczówna (P.).

Skok wdal: Göppner, Niederhoff (N.), Walasiewiczówna, Przygórska (P.).

Skok wzwyż: Niederhoff, Braumüller (N.), Przygórska, Janowska (P.).

Kula: Mauermayer, Link (N.), Wajsówna, Cejzikowa (P.).

Dysk: Mauermayer, Mollenhauer (N.). Wajsówna, Cejzikowa (P.).

Oszczep: Link, Alpen (N.), Kwaśniewska, Smętkówna (P.).

W ogólnej punktacji spotkanie musi się zakończyć zwycięstwem Niemek.

Najbliższe mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę, dnia 8 lipca, rozegrane zostaną dalsze spotkania ligowe. Kalendarzyk przewiduje cztery spotkania, przyczem ŁKS. ma wolny termin. Czynne będą natomiast następujące kluby: w Warszawie: Polonia — Pogoń, w Krakowie: Cracovia — Strzelec, w Hajdukach Wielkich: Ruch — Warszawianka, i znów w Krakowie: Garbarnia — Wisła.

Będą to spotkania w przedostatnim terminie pierwszej rundy rozgrywek. Do ukończenia jej pozostaną do odbycia jeszcze pięć meczy.

Torrance pchnął kulą 16.89 mtr.

W czasie mistrzostw lekkoatletycznych U. S. A., doskonały kulista Torrance uzyskał znów fenomenalny wynik w pchnięciu kulą wynikiem 16.89. Wynik ten nie prędko zostanie pobity przez któregoś z czołowych zawodników Europy,

„Fürst Vienna Sportklub“ Wiedeń w Bielsku

Ruchliwemu Zarządowi Podokręgu piłki nożnej w Bielsku udało się zakontraktowac doskonałą drużynę zawodowców wiedeńskich „Fuerst Vienna Sportklub“ na piątek, dnia 6 lipca b. r., która rozegra zawody piłkarskie z **reprezentacją Bielsko-Biała.** Zawody te odbędą się na boisku B. B. S. V. o godzinie 18-tej.

„Vienna“ zobowiązała się przyjechać do Bielska w swym reprezentacyjnym składzie: z Gschweidlem, Hoffmanem, Reinerem, Adalbrechtem i Horeszowskim na czele. Zapowiedź powyższych zawodów wzbudziła w Bielsku i Białej kolosalne zainteresowanie. (na)

Sport w Małopolsce

MISTRZOSTWA KOLARSKIE W KRAKOWIE.

Wyścig kolarski o mistrzostwo m. Krakowa odbył się w niedzielę na trasie Kraków-Wadowice-Kraków (100 klm.) pod protektoratem p. prezydenta Kaplickiego. Do mety pierwszy przybył **Wandor** (Legja) w czasie 2.58¹/₅. 2) **Duda** (Garbarnia) 2.59.17. 3) **Badon** (Garbarnia) 2.59.31. 4) **Bando** (Legja) 3.02.01. 5) **Kiełbasa Metla** (Tarnów) 3.02.02. 6) **Jakubiec** (Garbarnia) 3.02.21.

Nagrody w imieniu p. prezydenta Kaplickiego wręczył zawodnikom p. dr. **Kwiecliński.** W tym samym dniu rozegrano bieg niestowarzyszonych na 21 klm. 1) **Zając** 34, 45, 2) **Dziobek** 34, 46, 3) **Branka** 35, 35.

ZAPROSZENIE „CRACOVI“ DO NIEMIEC.

Cracovia otrzymała szereg zaproszeń na rozegranie kilku spotkań piłkarskich do Niemiec, jednak nie może z nich skorzystać, spowodu trudności otrzymania urlopów dla zawodników.

Trójmecz lekkoatletyczny w Jaworznie

W ub. niedzielę na rozmokłem boisku KS. „Victorja“ w Jaworznie odbył się trójmecz lekko-atletyczny między drużynami KS. Cracovia Kraków, KS. Pogoń Katowice i KS. Victoria Jaworzno. Każda drużyna reprezentowaną była w poszczególnych konkurencjach po jednym zawodniku. Punktacja zawodów 3, 2, 1. W stosunku ogólnym zwyciężyła Cracovia 24 pkt. przed Pogonią 20 pkt. i Victorią 9 pkt. Katowicka Pogoń wystawiła swój skład rezerwowy, bez Chmiela, Nowosielskiego, Breslauera, Orłowskiego i innych. Wyniki są następujące:

Skok w dal: 1) Cieślik (Pogoń) 6,11 m. 2) Mrozek (Victoria) 6,03 m. 3) Dudzik (Cracovia) 5,78 m.

Rzut dyskiem: 1) Pouch (Cracovia) 37,06 m. 2) Nalewajko (Pogoń) 34,67 m. 3) Helbin (Victoria) 32,43 m.

Bieg 100 m.: 1) Miller (Pogoń) 11,4 s. 2) Oszast (Cracovia) 11,7 s. 3) Rauer (Victoria) 12,3 s.

Bieg 800 m.: 1) Drozdowski (Cracovia) 2.06,9 min. 2) Cieślik (Pogoń) 2:11 min. 3) Smolik (Victoria).

Bieg 1500 m.: 1) Soldan (Cracovia) 4:26 min. 2) Wilim (Pogoń) 4:38 min. Zawodnik „Victorji“ biegu nie ukończył.

Pchnięcie kulą: 1) Buchała (Cracovia) 11,58 m. 2) Nalewajko (Pogoń) 10,53 m. 3) Helbin (Victorja) 10,12 m.

Bieg 3.000 m.: 1) Fiałka (Cracovia) 9:49 min. 2) Bytomski (Pogoń) 10:42 min. 3) Smolik (Victoria).

Skok w zwyż: 1) Dudek (Cracovia) 1,58 m. 2) Nalewajko (Pogoń) 1,58 m. 3) Rauer (Victoria) 1,54 m.

Rzut oszczepem: 1) Kadzielawa (Cracovia) 57,80 m. 2) Baudisch (Pogoń) 48,43 m. 3) Szafrański II (Victoria) 45,10 m.

Zawody piłkarskie Katowice-Bielsko-Biała 3:3 (1:0)

Zapowiadające się sensacyjnie zawody reprezentacji Górnego Śląska z reprezentacją Bielska i Białej, która znajduje się obecnie w doskonałej formie, nie dały niestety tego wyniku, jakiego się spodziewano, a to z powodu ulewnego deszczu, jaki już przed meczem zamienił boisko w bagno. Od pierwszej chwili widać przewagę katowiczan, w 15 minut strzela pierwszą bramkę wprost z rogu Kruk (Pogoń). Gospodarzom nie udaje się mimo wysiłków uzyskać do przerwy wyrównania. Po przerwie gra toczy się również pod bramką gospodarzy, trzykrotnie jednakże Bielsko podchodzi pod bramkę Śląska i poprostu przez nieostrożność bramkarza Śląska zdobywa łatwo 3 bramki (Ksoł 2 i Rzepuś 1 bramkę).

Katowice jednakże przystępują do ostrego ataku, który prowadzą do końca gry. Wkrótce Kruk (Pogoń) zdobywa drugą bramkę, Cholewa (Sowian) trzecią wyrównawczą i zagrażają stale bielszczanom pod bramką. Kilka okazyj osiągnięcia zwycięstwa, któreby się wykazało w zdobyciu bramek, nie mogą wykorzystać nawet na metr i dwa od bramki, z powodu rozmokłego boiska. Drużyna Katowic wykazuje nietylko przewagę techniczną, lecz również i fizyczną, szczególnie środek i prawe skrzydło napadu, pomimo nadzwyczaj trudnych warunków prowadzi do końca gry atak wspaniale. Sędziował Rosenfeld z wyraźną korzyścią na rzecz Bielska, co jednak też nie dało sukcesów drużynie miejscowej. Przed meczem reprezentacji rozegrały mecz drugi drużyny Hakoah — B. K. S. z wynikiem 2:0 (2:0), mecz ten nie został jednakże ukończony z powodu ulewnego deszczu.

Oszczercza kampanja pana „erd“

W „Expresie Porannym“ z dnia 2 bm. wychodzacym w Warszawie, niejaki pan „erd“ zamieścił artykuł pod tytułem **„Filuci z prowincji“**, w którym między innemi rzuca **oszczercze kalumnie na działaczy sportowych na Górnym Śląsku.**

Zaatakowano śląskich działaczy kolarskich którym pan „erd“ zarzuca fałszerstwo wyników, osiągniętych na zawodach szosowych; **zaatakowano również działaczy w sporcie lekkoatletycznym, jako fałszerzy wyników i fingowanie imprez sportowych.** Pan „erd“ **wymyślił sobie stek kłamstw,** które poniżyć miały działalność sportową na prowincji oraz zdezawuować poziom naszych sportowców.

Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki napiętnują szkodliwą działalność pana „erd“, i sprostują jego oszczercze insynuacje.

Pan „erd“ podaje, że: **„PZLA. przed wyjazdem do Florencji wyznaczył eliminacje** w szeregu konkurencji i Śląsk miał również wypróbować kilku zawodników. **Twierdzenie to jest nieprawdziwe.** PZLA. nie wzywał nikogo na Śląsku do przeprowadzania zawodów. Zawody takie na Śląsku odbyć się miały przy **drzwiach zamkniętych.** Jest to również kłamstwo wyssane z palca. Związek znalazł się w posiadaniu znakomitych wyników śląskich, które do PZLA. przesłano drogą telegraficzną. Naturalnie też kłamstwo, bo PZLA. żadnego telegraficznego sprawozdania z zawodów, nie otrzymał.

Następnie p. „erd“ przytacza wyniki, osiągnięte na zawodach „Pogoni“ i „Pocztowego P. W.“ Katowice, w dniu 20 maja b. r. Twierdzi on, że **Chmiel skoczył 1.65 m., Nowosielski przebiegł 110 m. przez płotki w czasie około 16 s., a Schneider... wcale nie startował“.**

Na takie insynuacyjne łgarstwa możnaby było się uśmiać, gdyby nie fakt, że wielu czytelników stolicy przyjęło artykuł pana „erd“ za dobrą monetę. Otóż wyjaśniamy, że zawody „Pogoni“ w dniu 20 maja br. były przeprowadzone **pod kontrolą około 300 widzów.** Wprawdzie sędziów związkowych tam nie było, jednak działacze, którzy przeprowadzili zawody dają pełną gwarancję, że wyniki podane do wiadomości prasy (przedstawiciele prasy również byli obecni na zawodach), były prawdziwe. Wszak zawodnicy Chmiel i Nowosielski we Florencji uzyskali te same wyniki, jakie uzyskali tydzień wcześniej na zawodach w Katowicach. Skąd się wogóle wzięło podejrzenie pana „erd“, że zawodników tych na takie wyniki nie stać? Czy tylko dlatego, że PZLA. zestawiając reprezentacje Polski nie wstawił pupilków pana „erd“ **z „zwichniętemi nogami“ innych po to tylko, by zwiedzić Florencję i Włochy na koszt PZLA.?**

Pan „erd“ zaleca PZLA. „ **zakasanie rękawów i schwycenia za kańczug dla przeprowadzania czystki“.** Majaczenia pana „erd“ świadczą o jego stanie umysłowym i przydałoby się dla niego jakieś sanatorium wzgl. zakład dla ludzi nerwowo chorych. (n)

Sport w Piotrkowie

MECZ CONCORDJA (PIOTRKÓW) — HAPOEL (WARSZAWA) 3:0 (1:0)

Warszawska drużyna A klasowa tylko przez pierwsze 10 minut gry była dla miejscowych przeciwnikiem poważnym, nadając szybkie tempo, które miejscowi natychmiast podtrzymali. Zkolei jednak inicjatywę przejmuje Concordja i nie wypuszcza jej do końca meczu, gniotąc niemiłosiernie drużynę żydowską. Szczególna gra trójki ataku Concordji godna jest pochwały. Znakomicie zwłaszcza spisał się Gosławski, strzelając 2 bramki. Trzecią bramkę, ustalającą wynik spotkania, uzyskał Drozdowski. Obrona Concordji a zwłaszcza Pietrzyk wykazał znów swą wysoką klasę. Bramkarz Ibron nie miał wiele pracy i zasłużył się schwytaniem karnego. Z drużyny warszawskiej wyróżnić należy bramkarza, który sam pracował niezmordowanie i uratował swą drużynę od wysokiej porażki. Za utracone bramki, winy on żadnej nie ponosi. Sędziował p. Stus zupełnie dobrze. Widzów 2500 osób. (bp)

PRZED MECZEM PIŁKI WODNEJ.

W najbliższą niedzielę mieszkańców Piotrkowa oczekuje nowa atrakcja sportowa, na którą złoży się mecz piłki wodnej, który rozegrają specjalnie wyszkolone w tym kierunku dwie drużyny miejscowej Straży Pożarnej I oddział i VI oddział miejski. Trenerem i kierownikiem drużyn jest **p. Janusz Kuczborski,** naczelnik I oddziału Straży. (bp)

Masowe ćwiczenia W. F. w Bielsku i Dziedzicach

Miejski Ośrodek W. F. w Bielsku urządza dla młodzieży pozaszkolnej ćwiczenia W. F. Program obejmuje pływanie, lekkoatletykę, gry sportowe i wycieczki. Zgłoszenia przyjmuje się we wtorki, czwartki i piątki na boisku B. B. S. V., zaś w środy i soboty w zakładach kąpielowych w Cygańskim Lesie w godz. od 9—11 przedpoł.

Ćwiczenia w Dziedzicach odbywać się będą w poniedziałki, środy i soboty na boisku R. K. S. w godz. od 9—11, gdzie również przyjmuje się zgłoszenia.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WYŚCIGI PŁYWACKIE W CZELADZI.

Z okazji święta morza w Czeladzi urządzono zawody pływackie na 100 mtr. Startowało 11 pływaków. I m. zajął Szymanek z K. S. Brynica w czasie 2,04 min. II — Borg Lucjan, III Zb. Mańka. W wyścigach kajaków I m. zajęła para Dulowski, Herman w czasie 10,48 min. z Brynicy, II — Kupka, Mysłek Świetlica w tym samym czasie, III Bartnicki, Kwiatkowski. Dystans 1200 mtr.

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLICYJNEGO K. S. SOSNOWIEC.

W spotkaniu z najlepszym zespołem bokserskim Polski — Policyjnym K. S. Katowice, drużyna Policyjna w Sosnowcu odniosła świetne zwycięstwo w stosunku 8:6.

Poszczególne wyniki: **waga musza:** Pawlica (Katowice) — Welgryn (Sosnowiec). Welgryn zwycięża przez k. o.; **piórkowa:** Michalski (K) — Domański II (S), zwycięża na punkty ten ostatni; **kogucia:** Nowakowski (K) — Domański I (S), wygrywa na punkty Nowakowski; **w wadze lekkiej:** Matuszczyk (K) zwycięża Dziurowicza na punkty; **półśrednia:** Burski (K) remisuje z Banachem (S); **średnia:** Wrazidło II, remisuje po ciężkiej walce z Marchewką, który był stale stroną atakującą, wreszcie w **ciężkiej:** Wrazidło II remisuje z Garsteckim. Była to najładniejsza walka wieczoru. Zainteresowanie ogromne. Organizacja b. dobra.

ZAGŁĘBIE — SKRA 5:0

W spotkaniu koleżeńskiem Zagłebie odnosi świetne zwycięstwo nad zespołem częstochowskim.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 3-go lipca 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 86.50, Lilpop 9.40. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.72 — 124.03 — 123.41. Gdańsk 172.55 — 172.98 — 171.29, Holandja 359.30 — 360.20 — 358.40, Londyn 26.77 — 26.90 — 26.64, Nowy Jork 5.29 i jedna czwarta — 5.32 i jedna czwarta — 5.26, Nowy Jork kabel 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół, Paryż 34.92 i pół — 35.01 — 34.84. Praga 22.00 — 22.05 — 21.95, Szwajcarja 172.20 — 172.63 — 171.77, Włochy 45.48 — 45.60 — 45.36, Berlin 203.50 — 204.50 — 202.50, Sztokholm 138.10 — 138.80 — 137.40. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar pryw. 5.27 i pół.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 3 lipca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz 90 ton 14.50. Żyto cena tranzakcyjna tranz 15 ton 14, Jęczmień 695 705 gr. 15.75—16.25, Jęczmień 675—685 gr 14.75—15.25, jęczmień zimowy 14.25—14.50. Owies 13.75 -14.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

„Biały sport“ w Wimbledonie

Jędrzejowska i Tłoczyński nad Tamizą

Londyn, 28 czerwca 1934 r.

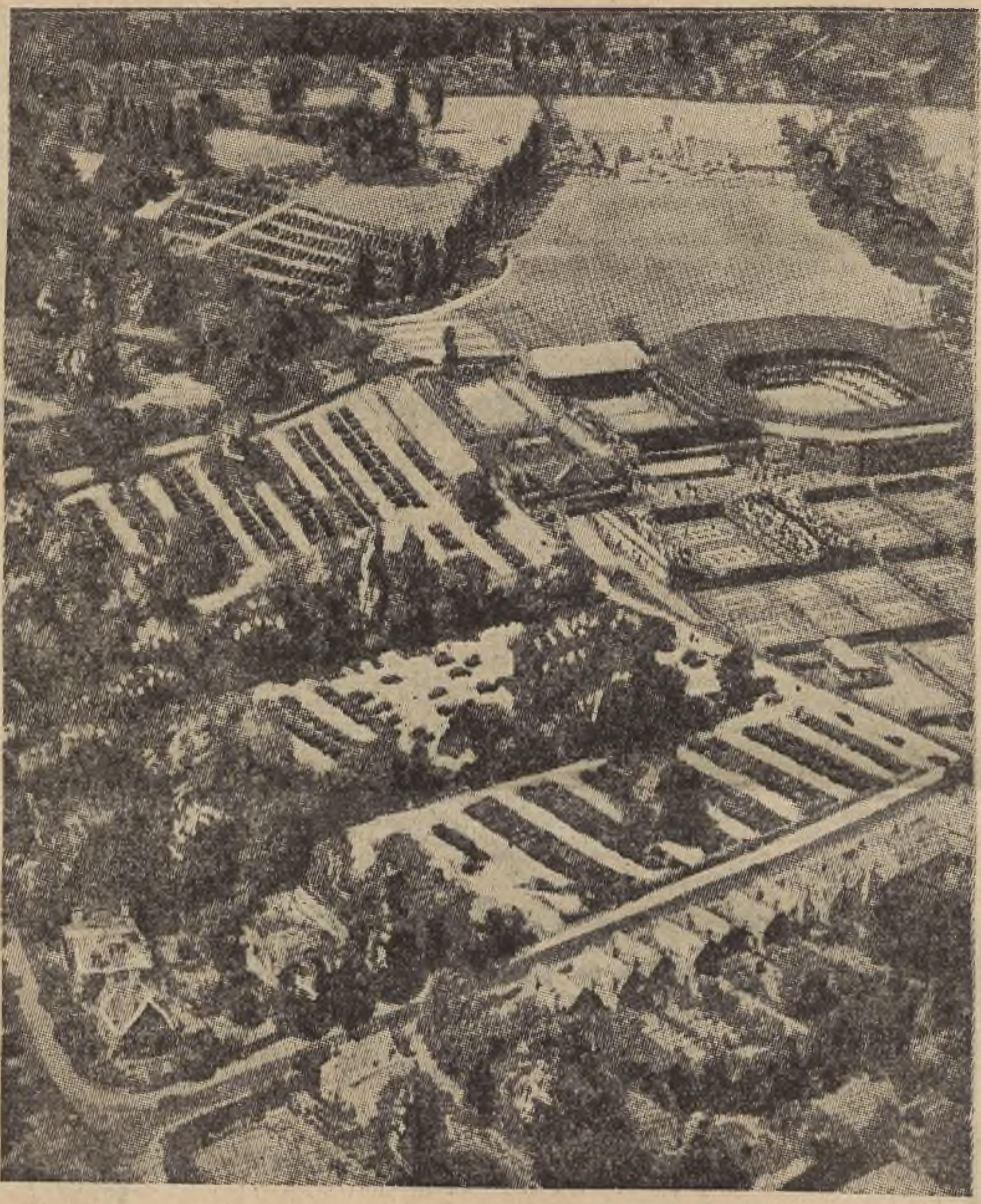
Anglja żyje obecnie pod znakiem białego sportu. Na kortach tenisowych Wimbledonu rozpoczęły się doroczne zawody o mistrzowstwo światowe. W roku ubiegłym laury na Wimbledonie zdobył młody Australijczyk **J. H. Crawford,** natomiast Anglicy po raz pierwszy po wojnie światowej zdobyli w r. 1933 puhar Davisa, który przez 6 lat z rzędu (1927-32) pozostawał w ręku Francuzów

Nasza para tenisowa: J. Jędrzejowska i I. Tłoczyński zjawiła się nad Tamizą w dniu otwarcia zawodów międzynarodowych. Przybyli drogą morską na pokładzie statku „Lech“, kursującym między Gdynią a Tamizą; Tłoczyński zmęczony podróżą morską (na Bałtyku była burza) startował zaraz po przybyciu, otwierając grą z Australijczykiem Crafordem tegoroczne zawody. Tłoczyński jest o 3 lata młodszy od swego rywala australijskiego. Mówi, iż uważa swego przeciwnika za gwiazdę pierwszej wielkości w świecie tennisowym. W opinji Tłoczyńskiego, obok Australijczyka, największe szanse zdobycia mistrzostwa w tegorocznych zawodach posiadają Amerykanie, będący w doskonałej formie. Jędrzejowska też żali się przedemną, iż miała ciężką przeprawę na... morzu. Dał się jej we znaki i Bałtyk i Kanał Angielski. Ale opaliły ją promienie słoneczne i czuje się dobrze po wylądowaniu. Trzy lata temu startowała w Londynie. Obecnie figuruje w Who's Who (katalogu gwiazd tenisowych) i jest szczególnie popularną z powodu trudności, jaką sprawia Anglikom wymowa jej nazwiska. Mówi nam, iż po Wimbledonie ma zamiar udać się na turnee po Ameryce. Będzie to jej pierwsza podróż na drugą stronę Atlantyku.

Znajdujemy się na 6 korcie, na którym Jędrzejowska rozgrywa pojedynek z Angielką p. Moss. Tłumy entuzjastów białego sportu śledzą bieg gry i zwycięstwo Polski w dwu setach: 6 — 4, 6—4. Dzisiaj rozrgywają mecze tenisowe sławy sportu białego na 16 kortach Wimbledonu! Dookoła — morze głów ludzkich. Organizacja meczów — doskonała. Od dworca koleji podziemnej Southfield rozwozi publiczność do Wimbledonu sznur autobusów. Ci, którzy posiadają własne auta, zajeżdżają (tysiącami) na ogromną polankę, wyznaczoną na postój dla aut. Miejsca na trybunach i w pobliżu kortu centralnego wahają się od 3 do 5 szylingów (4 do 7 zł.). Blisko tysiąc miejsce zarezerwowano dla... towarzystwa dworskiego. Na ogromnym placu Wimbledon podają o 5-tej popołudniu (za osobno nabywanemi biletami po półtora szylinga (2 zł.), od osoby) herbatę z keksami. Pod namiotem, tuż obok kortu trawiastego, podają ulubione w lecie w Anglji truskawki w śmietanie. W pobliżu kortu Nr. 3 znajduje się „All England Tennis Club“, w którym odpoczywają — w przerwach gry — sławy tennisowe. Jędrzejowską oblegają adoratorki, proszą o podpisy. Co chwila trzaskają aparaty fotograficzne.

Nadzieje Anglików skupione są na osobie młodego F. J. Perry, który w niespełna 3 latach zdobył światową karjerę w świecie tenisowym. Perry jest synem posła angielskiego. Liczy 25 lat i jest autorem świeżo wydanego dzieła o tenisie p. t. „Moje opowiadanie“ (My Story) do którego przedmowę napisał mu ojciec, stwierdzając, iż Perry jako student 14 letni rozpoczął grać w tenisa, nie marząc o mistrzostwie i karjerze na szerokim świecie. Młody Perry reprezentował Anglję w Australji, objeżdżał Stany Zjednoczone, grał w Argentynie, w Bermudzie i południowej Afryce. Odbył również podróż do Australji i odniósł zwycięstwo nad Grawfordem w grze pojedyńczej o mistrzostwo australijskie. W ubiegłym roku Perry wraz Lee, Hughes i H. W. Austin'nem zdobył dla Wielkiej Brytanji puhar Davisa.

Wśród gwiazd tenisowych rodzaju żeńskiego walczą o mistrzostwo na kortach Wimbledonu: Angielka Dorothy Round i Amerykanka Helen Jacobs. Miss Dorothy podróżowała również wiele po Ameryce, Japonji i Indjach. Groźną rywalką obu gwiazd jest p. Moody (porpzednio Helena Wills) mistrzyni białego sportu od lat 13-tu. Z europejskich gwiazd tenisowych rywalizują między sobą o palmę pierwszeństwa: nowa gwiazda Belgji — p. Nelie Adamson, Czech — Menzel, Francuzi: Christian Boussus (liczy 26 lat) i Andre Merlin, (rówieśnik Tłoczyńskiego liczy 23 lata, był partnerem Cocheta, zdobył w 1932 r. mistrzostwo włoskie, odniósł zwycięstwo nad asami tennisowymi takimi, jak de Stefani, S. Wood i G. P. Hughes).

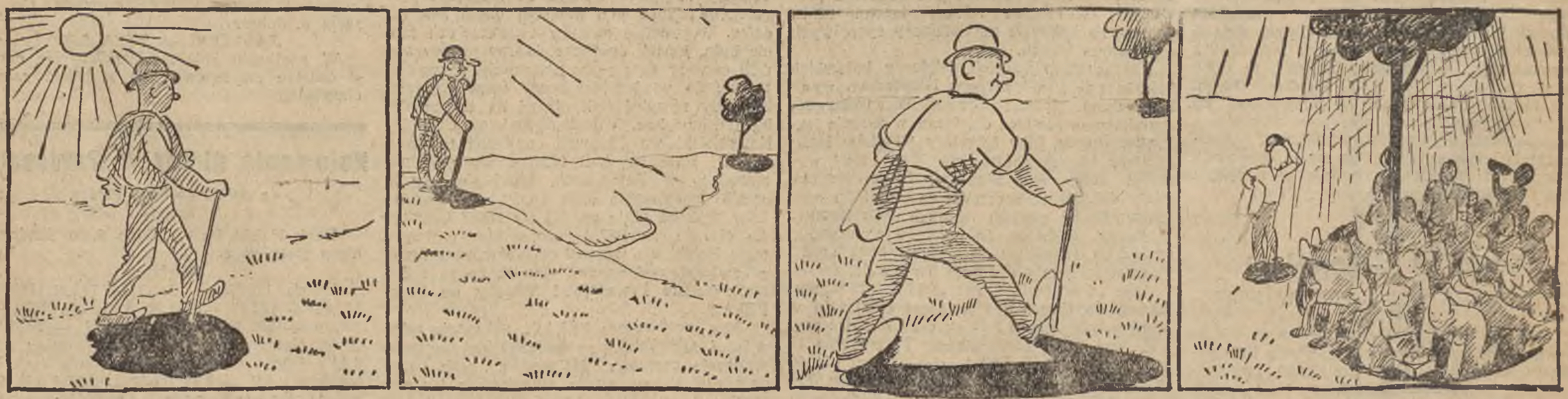


W Wimbledon rozgrywają zawody o mistrzostwo tenisowe czołowe gwiazdy białego sportu z całego globu ziemskiego. Polskę reprezentują Jędrzejowska i Tłoczyński.

Najpopularniejszą postacią w Wimbledon nie jest jednakże gwiazda tenisowa, lecz niepozorny człowiek, p. William Coleman, pełniący od 27 lat w spadku po ojcu stanowisko kontrolera kortów trawiastych. W okresie zimy do nowego sezonu białego sportu Coleman pilnuje jak oka w głowie kortów, dba o ich wygląd i stan. Znają go wszystkie sławy tenisowe, jakie w ostatnich 3 dziesiątkach obecnego stulecia, przesunęły się przez korty tenisowe Wimbledonu. Gwiazdy białego sportu słuchają wyroczni człowieka, który zna na wylot każdy z 16 kortów Wimbledonu.

Walka o mistrzowstwo tenisowe toczy się w pełni. Jędrzejowska broni barw polskich. Tłoczyński po porażce w pojedynku z Australijczykiem Crafordem, zagra jeszcze — jak mi mówi — w grze na pocieszenie. Gwiazdy tenisowe St. Ziedn. i Australji toczą boje o prymat w Wimbledonie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek poszedł na wycieczkę,
by nacieszyć się pogodą,
by oglądnąć pola, łany
i ochłodzić się nad wodą.

Lecz — że długo maszerował
a strumienia wciąż nie było,
począł szukać choćby cienia,
gdzieby spocząć można miło.

Kiedy nagle bystrem okiem
dojrzał drzewo rozłożyste,
tak ucieszył się chłopina,
aż krok zdwoił zamaszysty.

Gdy myśl ciałem stać się miała —
cóż się wtedy okazało?
w calutеńkim cieniu drzewa
jakieś bractwo już siedziało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.